

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź

czwartek

21 września

1950 r.

Rok VI

Nr 260

(1892)



Pod płaszczykiem

„zakończenia wojny z Niemcami”

Przedłużenie okupacji Trizonii i odrodzenie Wehrmachtu Uchwały ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji

NOWY JORK, 20.9. Ministrowie spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji ogłosili komunikat w sprawie niemieckiej. Komunikat ten w całej pełni potwierdza dążenie trzech mocarstw zachodnich do włączenia Niemiec zachodnich do agresywnego bloku imperialistycznego. Komunikat ujawnia również, że trzy mocarstwa zachodnie pragną wykorzystać zasoby Niemiec zachodnich dla urzeczywistnienia swych agresywnych planów. W związku z tym komunikat podkreśla, że mocarstwa zachodnie zamierzają „zakończyć stan wojny z Niemcami”.

Trzy zachodnie mocarstwa okupacyjne stwierdzają jednak równocześnie, że nie tylko nie wycofają swych wojsk interwencyjnych z Niemiec zachodnich, lecz zamierzają przysłać nowe wojska. Równocześnie komunikat podaje do wiadomości, że USA, Anglia i Francja popierają dążenia militarystów niemieckich do utworzenia armii w formie „policji ruchomej”. Ministrowie spraw zagranicznych wypowiadają się za udziałem Niemiec zachodnich w „zjednoczonych siłach zbrojnych” Europy Zachodniej.

Jeżeli chodzi o sprawy gospodarcze, ministrowie spraw zagranicznych postanowili rozwinąć przemysł

zbrojeniowy. W związku z tym ministrowie ogłosili, że produkcja stali w Niemczech zachodnich będzie mogła przekroczyć obowiązujący do tej pory poziom.

Pierwszy zachodnio - niemiecki kongres przyjaźni niemiecko-radzieckiej

BERLIN, 20.9. W miejscowości Hamborn koło DUISBURGA w Niemczech Zachodnich odbył się pierwszy zachodnio-niemiecki kongres przyjaźni niemiecko-radzieckiej. Omawiając przebieg tego kongresu, dziennik „Taegliche Rundschau” podkreśla, iż w życiu zachodnich Niemiec jest to bez wątpienia niezwykle doniosłe wydarzenie.

Kongres zgromadził 1.200 delegatów ze wszystkich zakątków Niemiec zachodnich oraz licznych gości zagranicznych i z NRD. Udowodnił on wobec całego świata, że potężny ruch przyjaźni niemiecko-radzieckiej bynajmniej nie ogranicza się do terenu NRD, lecz i na zachodzie Niemiec gromadzi również pod swymi sztandarami wszystkich świadomych niemieckich patriotów. Potępiając wojnę, łączą się oni z obozem pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Ten jedyny w swoim rodzaju kongres nad Renem — pisze dalej „Taegliche Rundschau” — stanowił wyrażnie opowiedzenie się na rzecz po-

stępnych i pokojowych Niemiec, związanych przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim.

Dziennik podkreśla słowa głównego referenta kongresu dra Wahla, który m. in. oświadczył: „Zdajemy sobie doskonale sprawę, że przyjaźni niemiecko-radziecka uniemożliwi wybuch nowej wojny, a zatem naszym obowiązkiem jest prawdę tę nieść w naród”.

Słowa te zostały nagrodzone burzą oklasków. Kongres jednomyślnie uchwalił zorganizować w okresie 1-7 października br. na terenie całych Niemiec zachodnich „Tydzień Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej”.

Adenauer otrzymał tajne instrukcje od trójki nowojorskiej

BERLIN, 20.9. Uchwały trzech ministrów spraw zagranicznych zostały zakomunikowane Adenauerowi. Obejmują one poza postanowieniami, ogłoszonymi w oficjalnym komunikacie, również decyzje, które są trzymane w tajemnicy przed opinią publiczną.

W kołach dziennikarskich podają, że decyzje te dotyczą przede wszystkim wskazówek i instrukcji dla „rządu” z Bonn w sprawie szer-

szego uruchomienia niemieckiego przemysłu zbrojeniowego, zorganizowania armii zachodnio-niemieckiej przy pomocy oficerów amerykańskich i byłych oficerów hitlerowskich, oraz podjęcia walki ze wzmagającym się w Niemczech zachodnich ruchem w obronie pokoju przy pomocy byłych gestapowców i agentów FBI (amerykańska policja polityczna).

Wykonując posłusznie rozkazy imperialistów, „rząd” z Bonn wydał również zarządzenie, oparte na wzorach amerykańskich, a zawierające decyzję usunięcia z pracy w administracji państwowej i komunalnej członków KPD (Komunistycznej Partii Niemiec) Frontu Narodowego, Wolnej Młodzieży Niemieckiej, Komitetu Obrońców Pokoju, Związku Ofiar Faszyzmu i innych demokratycznych organizacji niemieckich.

Komunikat ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji przyjęty został z głębokim niezadowolaniem przez najszersze warstwy ludności Niemiec zachodnich. Wielkie oburzenie wy-

wolały w szczególności postanowienia, dotyczące remilitaryzacji Niemiec, zwiększenia liczebności amerykańskich wojsk interwencyjnych oraz wzmożenia terroru wobec elementów demokratycznych. Dał temu wyraz dziennik „Nuernberger Zeitung”, pisząc, że „przepaść między wolą narodu a planami Amerykanów i Adenauera coraz bardziej się pogłębia”.

Mianowanie ambasadora Korei w Polsce

PEKIN, 20.9. Z Phenjanu do nasza, że dekretem prezydium Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej mianowano nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy rządzie Rzeczypospolitej Polskiej mianowany został Tsoi-Ir.

Podziękowanie

Towarzyszom i Towarzyszkom, organizacjom partyjnym, oświatowym, społecznym i in., zespołom redakcyjnym pism — wszystkim, którzy w związku z moim siedemdziesięcioletnim wyrazili mi tyle sympatii — składam z głębi serca najserdeczniejsze podziękowania.

FRANCISZEK FIEDLER.

Marionetki Achesona głosują... V Sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ

NOWY JORK, 20.9 (PAP). V sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ wywołała żywe zainteresowanie wśród publiczności. Na długo przed rozpoczęciem sesji wszystkie miejsca dla gości były zajęte. Do sekretariatu ONZ ostatnio po kilka tysięcy osób dziennie zwracało się z prośbą o wydanie im kart wstępu na salę obrad.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił przewodniczący zeszłorocznej sesji min. spr. zagr. Filipin — Romulo. Przemówienie jego utrzymanie było w duchu całkowitego poparcia polityki imperializmu amerykańskiego.

REZOLUCJA HINDUSKA W SPRAWIE CHIN

Delegat Indii Rau odczytał rezolucję hinduską, która przewiduje, iż przedstawiciele Chińskiej Republiki Ludowej winni reprezentować Chiny w Zgromadzeniu Ogólnym oraz zaleca, aby inne organy ONZ powzięły taką samą decyzję.

PRZEMÓWIENIE WYSZYŃSKIEGO I REZOLUCJA RADZIECKA

Przedstawiciel Związku Radzieckiego min. Wyszyński oświadczył, że delegacja radziecka uważa za konieczne postawić przed Zgromadzeniem Ogólnym dwa zagadnienia: po pierwsze sprawę obecności na Zgromadzeniu przedstawiciela kuomintangowskiego, usiłującego reprezentować Chiny oraz po wtóre, sprawę zaproszenia na Zgromadzenie Ogólne przedstawiciela Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej. Wyszyński podkreślił, że wszystkie państwa, winny być w najwyższym stopniu zainteresowane tym, aby skład Zgromadzenia Ogólnego był prawidłowy, aby w ple narnej sesji brały udział osoby, które mają prawo do reprezentowania swego kraju.

Szef delegacji radzieckiej zgłosił następujący projekt rezolucji:

„Zgromadzenie Ogólne postanawia: uznać za niemożliwy udział w Zgromadzeniu Ogólnym i jego organach przedstawicieli grupy kuomintangowskiej jako nie będących przedstawicielami Chin”.

DYSKUSJA

Przedstawiciel Jugosławii Kardel zapowiedział poparcie wniosku hinduskiego.

Delegat USA Acheson, wezwał Zgromadzenie Ogólne do niezwłocznego odrzucenia rezolucji hinduskiej, przewidującej dopuszczenie do ONZ przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej. Acheson powołał się na to, że 43 państwa biorące udział w sesji nie zerwały jeszcze oficjalnego stosunku z Kuomintangiem i że tylko 16 państw — członków ONZ uznało Chińską Republikę Ludową. Acheson utrzymywał, że w późniejszym stadium pracy Zgromadzenia Ogólnego zaistnieje możliwość rozpatrzenia kwestii chińskiej.

REPLIKA WYSZYŃSKIEGO

Zabierając ponownie głos, min. Wyszyński oświadczył, że delegacja radziecka uważa za konieczne poruszyć również sprawę zaproszenia na zgromadzenie przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej, gdyż — jak wykazała dyskusja — sprawa ta łączy się ściśle ze sprawą nielegalnej obecności na Zgromadzeniu Ogólnym przedstawiciela kuomintangowskiego. Wyszyński wskazał na niedopuszczalność odrzucania dyskusji.

Tutaj — powiedział Wyszyński — mogą być tylko przedstawiciele narodów. A czy dla pana, panie Acheson nie jest jasne, że grupa kuomintangowska nie jest przedstawicielem Chin?

Hamburg melduje: ponad 100.000 podpisów

BERLIN, 20.9. Komitet Obrony Pokoju w Hamburgu donosi, że dotychczas zebrano w tym mieście 103.248 podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Agencja ADN podaje, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni policja hamburska aresztowała 50 bojowników o pokój.

Dziekani katolicki w Flensburgu złożył podpis pod Apelem Sztokholmskim i wyraził zgodę, aby lista z tekstem apelu, domagającego się zakazu bomby atomowej złożona została w zakrytych, celem umożliwienia wiernym składania podpisów,

Wyszyński przypomniał, że Acheson, przemawiając 12 stycznia 1950 roku przyznał, iż naród chiński odmówił całkowicie swego poparcia klicie kuomintangowskiej. W swym liście uzupełniającym do „Białej Księgi” departamentu stanu Acheson pisał: „Zdaniem wielu obserwatorów stoczyli się oni (tj. kuomintangowcy) w bagno sprzedajności i klótni o zdobycie stanowisk i władzy”.

Wyszyński przytoczył następnie wypowiedź b. dowódcy naczelnego wojsk amerykańskich w Chinach, generała Stilwella, który nazwał klicę kuomintangowską szajką morderców pozbawioną jakiegokolwiek moralności.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Francuzi protestują przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich

GENEWA, 20.9. Z Paryża do nasza, że Związek Bojowników o Wolność i Pokój ogłosił rezolucję, protestującą przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Pięć lat po wyzwoleniu — głosi rezolucja — niebezpieczeństwo znowu zagraża Francji.

Po wydaniu w ręce hitlerowców przemysłu Ruhry i uwolnieniu generałów niemieckich, USA dążą jawnie do odbudowy Wehrmachtu. Awanturnicza polityka naszych rządów, które podeptały układy poczdamskie, za grają bezpieczeństwu Francji. Niemcy reakcyjne i militarystyczne reprezentują dziś Heuse i Adenauer, którzy popierali Hitlera. Generałowie

Guderian, Mantenfel i Schwerin, którzy dowodzili wojskami, jakie okupowały nasz kraj, znowu mają tworzyć agresywną armię niemiecką. Cały naród protestuje przeciw odrodzeniu Wehrmachtu.

Związek bojowników o wolność i pokój wzywa wszystkich Francuzów do zjednoczenia się w walce przeciwko podlegaczom wojennym.

Olbrzymie straty Amerykanów Komunikat wojenny z Korei

PEKIN, 20.9. Z Phenjanu donoszą, że dowództwo naczelne armii ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej ogłosiło dnia 19 września wieczorem następujący komunikat:

Oddziały armii ludowej odpierają na wszystkich frontach kontrataków nieprzyjaciela i kontynuują zaciekle walki, zadając wrogowi duże straty. Na północ i północny zachód od Taegu, a także w rejonie południowego wybrzeża nieprzyjacieli kontratakował kilkakrotnie, lecz został odparty, ponosząc olbrzymie straty.

Oddziały Armii Ludowej, które wyzwoliły na wybrzeżu południowym Korei wyspy Waindo i Kindzedo i inne, zajęły 15

września wyspy Kohindo i Czo-mahdo.

W rejonie Inezon jednostki Armii Ludowej toczą zaciekle walki przeciwko oddziałom nieprzyjacielskim, usiłującym przedrzeć się do Seulu i sforsować rzekę Han.

Władze Izraela zabroniły odbicia zjazdu Zw. Zaw. robotników arabskich

TEL AVIV. W 3 dni przed otwarciem, gubernator wojskowy Nazaretu zabronił bez podania powodów odbicia zjazdu związków zawodowych robotników arabskich Państwa Izrael.

Rada centralna arabskich związków zawodowych ogłosiła rezolucję, protestującą przeciwko temu zarządzeniu.

Genowefa walczy o plan

Losy Korei decydują się także w Bielawie

(Korespondencja własna API)

Wrocław, we wrześniu
Bielawa, miasteczko włóknarzy na Dolnym Śląsku, oddalone jest od Taegu na Korei o tysiące kilometrów. Ale w Bielawie — tak samo, jak na południowych rubieżach półwyspu koreańskiego — decydują się losy walki ze zbrodniczym imperializmem, losy walki o pokój na świecie.

Korespondent wojenny z pola walki donosi, że zastępca dowódcy drużyny Tsoi-Ten-sek w ciągu 1 dnia zniszczył 3 ciężarówki, unieszkodliwiając ich stosobową załogę. W tym samym czasie Kim-Sek-kin wziął do niewoli kilkunastu kandydatów do panów świata.

Genowefa Bielawska, 18-letnia tkaczka w PZPB im. II Armii Wojska Polskiego w Bielawie, przodownica pracy, pracująca na 12 krosnach, z zapartym tchem czyta komunikaty z pola walki. Sercem jest przy ludowej armii koreańskiej. Nienawidzi imperialistycznych amerykańskich napastników, którzy — ozdobiwszy samoloty flagą ONZ — zrzucają bomby na kobiety i dzieci koreańskie.

Ojciec Geni Bielawskiej zginął w Dachau, matka zmarła podczas okupacji z biedy i zgrozy. Genia została sama na świecie z młodszym bratkiem, Leszkiem, liczącym obecnie 11 lat, a przebywającym w Domu Dziecka. Genia żywo interesuje się jego losem.

Wojna wyrządziła Geni wiele krzywd. Któż może bardziej od niej nienawidzić wojny i podżegaczy wojennych!

NAJLEPSZA LEGITYMACJA

Bielawska w lipcu i sierpniu wyrobiła 130 proc. bazy akordowej, w tym — primy do 70 proc.

Trzeba widzieć Bielawską przy pracy, trzeba widzieć jak sprawnie — niby czarodziejka — dotknięciem ręki wiąże zerwaną nić, jak przewleka ją do nicielnicy i płochy, jak sprawnie i niezmordowanie wprawia w ruch krosna, spod których wychodzi coraz więcej i więcej metrów tkaniny, śnieg no biały, bez szkazy. „Plany i brudy w tkaninie są świadectwem złej woli” — głosi jedno z wielu rozwieszonych na ścianach haseł, mobilizujących czujność zawodową tkaczy.

Dzięki takim pracownikom jak Bielawska — PZPB im. II Armii Wojska Polskiego w Bielawie przedterminowo wykonały półroczny plan produkcji w 110 proc., plan sierpniowy tkalni — w 105,2 proc., przedczłani — 109,3 proc.

Jakie ma przed sobą perspektywy Bielawska?

Wojna zabrała naszej przodującej tkaczce nie tylko rodziców, ale i szkołę, której parę zaledwie klas ukończyła w okresie powojennym. Teraz, gdy jest członkiem Związku Młodzieży Polskiej, wyraźnie dostrzega swoje braki. Fabryka i organizacja rozbudziły w niej dążenie do wiedzy, do zdobycia nowych sprawności. W tym roku wstępuje do szkoły podstawowej dla pracujących.

— Dla was, młodych przodowników pracy, są wszystkie szkoły otwarte: licea, technikum, mówi do Genowefy majster salowy. — Jeszcze wszystkim możecie być — inżynierem, kierownikiem tkalni, kto wie... Trzeba chcieć! Wyście w pracy zdobyli najpiękniejszą legitymację, która otwiera wam wszystkie drzwi w Polsce.

TAJEMNICA SUKCESÓW

Plany produkcyjne — zarówno ilościowe, jak i jakościowe — zostały do

prowadzone do każdego tkacza, do każdego majstra na partiach krosien, do każdego majstra salowego. Robotnik codziennie na tablicy i wykresach może stwierdzić, w jakim procentie wykonał swoje zadanie.

Przodujący robotnicy cieszą się szacunkiem, jak świadczą o tym telegramy, zdobywając ściany hal fabrycznych.

„Za szybką i sprawną obsługę maszyn, za przedterminowe wykonanie półrocznego zobowiązania długofalowego przesyłamy serdeczne podziękowanie dla ob. Cybulskiego Bronisława”. — Oto treść telegramu z dnia 2 czerwca br., podpisanego przez Dyrektora, Radę Zakładową i Podstawową Organizację Partyjną.

Każda praca jest znormowana i zakodowana, nawet taka, która nie wchodzi bezpośrednio w zakres produkcji. Jakże pożądane efekty osiąga się dzięki temu, może świadczyć przykład przegladaczki Kuczewskiej Natalii i mierzacza Antkiewicza Kuczewska, po znormowaniu czynności, osiąga wydajność dwukrotnie większą w porównaniu do poprzedniego okresu, a mierzacz Antkiewicz mierzy ponad 30 tys. materiału dziennie, podczas gdy przed tym mierzył 12 do 15 tys. metrów.

Czynnikami mobilizującymi są narady techniczno-wytwórcze oraz na-

radę majstrów ze swymi tkaczami. Ruch narad rozwinął się w całej pełni na przełomie lat 1948 i 49. Narady zagrzewają do dalszej pracy, wskazują konkretnie w jaki sposób przekraczać ilościowe i jakościowe plany produkcyjne. Dzięki tym naradom niejedną trudność przezwyciężono. Robotnicy poszczególnych oddziałów mówili sobie prawdę w oczy, nawet wtedy, kiedy była ona nieprzyjemna. Dzięki naradom poprawiły się — aczkolwiek jeszcze nie w zadowalającym stopniu — osnowy, dzięki naradom usprawniła swą pracę krosmalnia.

Plan Sześcioletni stawia przed PZPB im. II Armii Wojska Polskiego nowe zadania. W pierwszym roku Planu Sześciolletniego zakłady doprowadzą do zwiększenia liczby obrotów krosien o 5 proc. Przede wszystkim jednak zlikwidują wąskie gardło w od działach przygotowawczych, który musi podnieść swoją wydajność w zakresie przygotowywania przędzy skręconej. Trzecie podstawowe zadanie bieżącego roku — to doszkolenie tkaczy, nie wykonujących jeszcze baz akordowych.

Aktyw PZPB im. II Armii Wojska Polskiego wygrał już niejedną decydującą bitwę. Podoba również i tym nowym zadaniom.

Jan Dębek

Marionetki Achesona głosują...

(Dokończenie ze str. 1)

Min. Wyszyński zgłosił rezolucję następującej treści:

„Zgromadzenie Ogólne postanawia zaprosić przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej, mianowanych przez Centralny Rząd Ludowy, do udziału w pracach Zgromadzenia Ogólnego i jego organów”.

Następnie ponownie przemawiał delegat Indii Rau, broniąc swej rezolucji. Podkreślił on w szczególności, że Chiński Rząd Ludowy jest jedynym rządem, który potrafi sprawować kontrolę i wykonywać obowiązki i zobowiązania Chin. Dopóki kraj o 475 milionowej ludności pozostaje poza obrębem międzynarodowej organizacji, organizacja ta nie może być uważana w całej pełni za reprezentatywną.

Przedstawiciel Kanady Pearson zgłosił rezolucję, przewidującą powołanie specjalnej komisji celem rozpatrzenia sprawy przedstawicielstwa Chin. Rezolucja kanadyjska zastrzega przedstawicielowi Kuomintangu prawo udziału w obradach Zgromadzenia Ogólnego aż do rozpatrzenia sprawozdania specjalnej komisji.

AMERYKAŃSKA MACHINA DZIAŁA

Po przemówieniach przedstawicieli Czechosłowacji, Australii, Salwadoru, Kuby, Szwecji i Ukrainy, Zgromadzenie przystąpiło do głosowania nad po szczególnymi rezolucjami. Mechanizm większości głosów bloku anglo-amerykańskiego Zgromadzenie odrzuciło rezolucję Związku Radzieckiego i Indii, przyjmując 42 głosami przeciwko 9 przy 6 powstrzymujących się rezolucję kanadyjską.

Min. Wyszyński oświadczył po głosowaniu, że delegacja radziecka uwa za powziętą decyzję za bezprawną i niesłuszną. Nikt nie może mieć najmniejszej wątpliwości — powiedział Wyszyński — że tylko pełnomocnicy Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej mogą reprezentować naród chiński.

Zgromadzenie przystąpiło do wyboru przewodniczącego. Zgłoszono cztery

Prognoza pogody

Nocą rozpogodzenia, ze stopniowym wzrostem zachmurzenia i niewielkimi opadami, lokalne zamglenia w północno-zachodniej części kraju. W ciągu dnia w północno-zachodniej części pogodnie lub dość pogodnie z wra stającym zachmurzeniem, w pozostałych dzielnicach zachmurzenie duże z niewielkimi opadami, przechodzące w zmienne. Temperatura maksymalna 18 stopni. Cisza lub słabe wiatry zmienne, od zachodu silniejsze.



Mili sercom hitlerowców

ministrowie — uchwalili

Nawet jak na stosunki panujące w dyplomacji zachodniej, ogłoszony w Nowym Jorku komunikat z konferencji ministrów spraw zagranicznych zachodnich mocarstw okupacyjnych, stanowił rzadki okaz. Obłudna buwka została w tym komunikacie do granic ostrożności, a każde zdanie stało w sprzeczności z następnym.

Komunikat wyraża „zamiar” mocarstw zachodnich uznania stanu wojennego z Niemcami za zakończony i zapowiada ogłoszenie takiego postanowienia w terminie bliżej nie ustalonym. Jednocześnie komunikat zapowiada powiększenie liczby wojsk okupacyjnych w Niemczech zachodnich oraz zachowanie statutu okupacyjnego. Trzej ministrowie zapowiadają „udział Niemiec w siłach zbrojnych Europy za chodniej oraz zezwalają „rządowi z Bonn” na utworzenie kilkunastulecioletnich „sił policyjnych”, które mają być rzekomo w dyspozycji poszczególnych „rządów krajowych” (niby zdecentralizowane), ale mają to być „siły lotne” i „rząd federalny”, czyli Adenauer, będzie miał prawo dysponować nimi w całości w dowolnym miejscu Trizonii. Jednocześnie trzy mocarstwa zachodnie zezwalają Trizonii na znaczne podniesienie produkcji stali, z tym, że ma ona być używana wyłącznie dla celów „obronnych Europy zachodniej” czyli „inaczej mówiąc dla celów — produkcji uzbrojenia. Ograniczenia w zakresie budowy floty zostały dla Niemiec zachodnich zniesione.

Jeżeli odwinieśmy istotę tych decyzji z grubej warstwy bawelny w którą trzej zachodni ministrowie usiłowali ją owinąć, to widzimy, że:

Po pierwsze — USA, Anglia i Francja nie mają najmniejszego zamiaru zakończyć okupacji Niemiec zachodnich i nie przewidują tego nawet w najdalszym terminie.

Po drugie — Adenauerowi zezwolono na stworzenie dwóch rodzajów sił zbrojnych — jednego korpusu (zw. polizei) „na użytek wewnętrzny” (to znaczy do walki z obrońcami pokoju w Niemczech) drugiego. Jako część składowej „armii zachodnio-europejskiej”. Równocześnie — przez podniesienie pulapu produkcji stali na cele zbrojenowe, jawnie przyspiesza się przygotowania wojenne zachodnich agresorów.

Nie trudno odgadnąć, dlaczego panowie Acheson, Bevin i Schuman z takim nakładem sił starali się jak najdłużej ukryć szkodę w worku. W krajach Europy zachodniej rośnie opór przeciwko wskrzeszeniu Wehrmachtu i przekształ-

caniu Trizonii w bazę wypadową planowanej wojny agresywnej przeciwko ZSRR i Krajom Demokracji Ludowej. W samych Niemczech ludność zdecydowanie odrzuca broń, którą szalency zachodni usiłują ponownie wepchnąć jej w ręce. Codziennie miliony ludzi na całym świecie wciągają się do potężniejszego ruchu w obronie pokoju, który przybrał rozmiary nieznane dotychczas w historii.

Mimo to imperialiści amerykańscy i ich zmarzniętymi pomocnikami z managim uporem usiłują realizować swe szalency, agresywne plany wojenne. Ale boją się. Boją się panicznie wybuchu oburzenia mas ludowych i narodów pokojowych i dlatego usiłują ukryć je za dymną zasłoną frazesów, niedomówień, dwuznaczności, sprzeczności. Chcieliby je przemycić w „worku z bawelny”, w złudnej nadziei, że gdy raz puszcza w ruch maszynę remilitaryzacji, trudno będzie ją później zatrzymać.

Z pomocą tym wysiłkom pośpieszył niezawodny sojusznik imperializmu amerykańskiego i stary protektor militarny Niemiec, Władcze. Właśnie w tej chwili Władcze uznał za potrzebne ogłoszenie oświadczenia „katolików niemieckich”, w którym „to co się dzieje w ostatnim dziesięcioleciu” (czyli hitlerizm) nazywa „jedną z kraj boskich”. Wobec tego papież nie widzi wśród ludzi nikogo odpowiedzialnego za zbrodnie hitlerizmu i obciąża odpowiedzialnością za nie „historię” i „całe stulecie”. Innymi słowami: możecie zacząć znów — rachunek historii jest cierpliwy. Aby zaś nie było żużduć co do kierunku, w jakim Niemiec imperialiści mieliby znów obciążać rachunki historii, papież przypomina swe „gorące współczucie” dla Niemców „wysiedlonych ze wschodu” czyli z Polski i z Czechosłowacji, oraz nawołuje do walki z „materializmem”. Chyba jasne dla wszystkich!

Marionetkowy kanclerz Trizonii, Adenauer, przyjął komunikat nowojorski z zadowoleniem, oświadczaając, że odnalazł w nim „nowy ton”. My nie mamy tak muzycznego ucha. Jak amerykański ekonom z Bonn i odnajdujemy w nim tylko starą, dobrze ograną melodię na nutę „Deutschland, Deutschland ueber alles...”

Masy ludowe Francji, Włoch, Niemiec i całej pokojowo usposobiona część ludkości zna aż nadto dobrze te melodie. Imperjaliści amerykańscy i ich pomocnicy ludzą się, że zdobyta ludzkość oszukała. Plany ich, groźne notkowi świata, skazane są nieodwołalnie na flakos.

J. W.

Realizacja inwestycji

gwarancją przebudowy gospodarczej Polski

Plan 6-letni jako plan przebudowy gospodarczej, kulturalnej i społecznej naszego Państwa, stawia już w tym roku kolosalne zadania w dziedzinie inwestycji zarówno przed poszczególnymi przedsiębiorstwami, które inwestycje te mają przeprowadzić, jak i przed wykonawcami a więc biurami projektów i przedsiębiorstwami budowlanymi.

Niestety Państw. Plan Inwest. dla m. Eodzi na rok bieżący wykonany został zaledwie w 49 proc. I tak np. SPB, PBP nr 2, PIS nr 1 nie wykonują swych miesięcznych planów przerobowych.

W sali konferencyjnej ORZZ odbyła się narada partyjna aktywności inwestycyjnej, której celem było opracowanie wytycznych dla usunięcia dotychczasowych niedociągnięć w pracy i tą drogą spowodowanie wykonania Państw. Planu Inwest. przed terminem.

Przemysł wełniany wykonał zobowiązania

Na cześć Kongresu Pokoju podjęli szereg zobowiązań również i robotnicy przemysłu wełnianego.

I tak w Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Waryńskiego zorganizowano 2 nowe dwójki kortowe. Cała załoga odbyła 3-dniowe Warty Pokoju.

W ZPW im. 9 Maja 4 tkaczy: Mazur, Walkowski, Biłska i Skonecki przeszło na obsługę 3 krosien. Tkaczy tych otacza specjalną opieką majster Podczarski, Krelski i Krasicki poświęcając codziennie w ciągu bieżącego miesiąca po 2 godziny nadprogramowej pracy podnoszeniu kwalifikacji tkaczy nie wykonujących baz Kier. oddz. I tkalni Domański zobowiązał się do podniesienia jakości produkcji tkanin surowych o 5%, a kierownik tkalni Abram — podnieść jakość w prze wialni o 1%. I te zobowiązania zostały wykonane.

W ZPW im. Partyzantów załoga sortowni pełniła 100 Wart Pokoju.

Szereg wymienionych na naradzie błędów, powstało przede wszystkim z braku stałej łączności przedsiębiorstw inwestujących z biurami projektowania i przedsi. budowlanymi, z drugiej strony z braku dostatecznego zainteresowania zagadnieniami inwestycji przez POP i Rady Zakładowe.

Konkretnie, ze strony inwestorów, pracę utrudnia niewłaściwe planowanie finansowe, niedotrzymywanie terminów lokowania robót, nieznajomość aktualnych zarządzeń władz i w końcu brak ostatecznego sformułowania założeń programowych i lokalizacji.

Odbija się to w dalszym ciągu na biurach projektowania, które jednak ze swej strony źle organizują swoją pracę. Wśród poważniejszych zarzutów wymienić tu można brak synchronizacji w projektowaniu konstrukcyjnym i instalacyjnym tego samego obiektu oraz nieprzewidywanie wagi do projektowania konstrukcji trwa

łych, taniach, estetycznych i istnych do wykonania.

W dalszym ciągu braki te odbijają się na pracy przedsi. budowlanych. Przedsiębiorstwa te skarżą się na stały brak ludzi do pracy. Doświadczenie wykazało jednak, że istotnym powodem trudności w ich pracy jest brak zdecydowanej walki o wychowanie i podniesienie kwalifikacji pracowników, zbyt mała troska o warunki dla nich jak i opieszale wprowadzanie nowoczesnych metod organizacji pracy a tym samym niepełne wykorzystanie zdolności produkcyjnych za trudnionych ludzi.

Ze strony organizacji partyjnej jak i Związków Zawodowych dyskusja wykazała brak dostatecznego zainteresowania zagadnieniami inwestycji we wszelkich jego przejawach.

Celem wszakże odbytej narady było nie tylko wytknięcie błędów ale i opracowanie planu pracy dla natchmiastowego ich usunięcia. W wyniku więc, zebrani przedstawiciele organizacji partyjnych, związkowych i aktywni administracyjnie zobowiązali się do niezwłocznego nadrobienia dotychczasowych zaległości i błędów, do pełnej realizacji zadań jakie stoją przed nimi w poszczególnych zakładach pracy.

Zaplanowane inwestycje, jako jedno z ogniw Planu 6-letniego, są gwarancją przebudowy gospodarczej Polski Ludowej i będą wykonane przed terminem.

(WJ)

Zespół murzyński w „Arlekinie”

Jak się dowiadujemy, Państwowy Teatr Lalek „Arlekin” zaprosił przebywający w Łodzi murzyński zespół Pieśni i Tańca na przedstawienie sztuki „Sambo i lew”.

Relacjonowaliśmy ostatnio, że sztuka ta, przeznaczona dla starszej młodzieży i dorosłych odstania okrutną dolę prześladowanych w USA Murzynów. Obejrzenie jej przez delegację postępowej młodzieży murzyńskiej pozwoli nie tylko na wzajemną serdeczną wymianę uczuć, ale posłuży także do zamianistowania wspólnej walki o pokój i szczęśliwe jutro wszystkich ras i narodowości.

Otwarte dla publiczności przedstawienie sztuki „Sambo i lew” na którym gościć będą murzyńscy artyści, odbędzie się dziś o godz. 11. w lokalu teatru — Piotrkowska 150.

W dniu wczorajszym zespół murzyński zwiedził ZOO oraz jeden z reprezentacyjnych łódzkich złobków.

(zn)

WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW
DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO
zapraszamy do

Wielkiego Konkursu Filmowego

WIELE CENNYCH NAGRÓD
Szczegóły w tych dniach

Tajemnice sprzed tysiąca lat

Obrady korabielnikowców

Ziemia opowiada o naszej przeszłości

Jeśli znacie stary Gdańsk — to powiem od razu — gdzie. U zbiegu Rycerskiej i Na Dylach, tuż, tuż leniwie płynącej Motławy.

Gdy z wąskiego gardła Rycerskiej wyjdzie się na spory niezabudowany plac, najpierw spostrzeże się okalające go ruiny, potem ogrodzenie z kolczastego drutu, takąż bramę i wreszcie tablicę z groźnym napisem: „Obcym wstęp wzbroniony“. Acha, pod spodem napisane jest jeszcze: „Kierownictwo Badań Wykopaliskowych nad Początkami Państwa Polskiego. Prace wykopaliskowe w Gdańsku“.

Zaraz, zaraz jak to było — przypomniałem sobie.

Więc zaczęło się w marcu 1948 r. Z inicjatywy Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków zwołany w Warszawie zjazd polskich prehistoryków i archeologów uchwalił podjęcie szeroko zakrojonych prac wykopaliskowych i badawczych, by przy-

gotować bogaty materiał naukowy i godnie uczcić polskie milenium — tysiąc lat naszej państwowości.

Później Ministerstwo Kultury i Sztuki powołało centralne kierownictwo. I prace ruszyły pełną parą.

Już w roku 1948 podjęto je w 9 punktach, zwiększając w następnych latach do 24. Wszędzie, gdzie spodziewano się istnienia grodzisk lub osad prasłowiańskich, zaczęto kopać. Przewodnią myślą było wykrycie toku procesów społeczno-gospodarczych, które leżą u genezy państwa polskiego.

Gdańsk stał się właśnie jednym z trzech ośrodków badawczych, nad którymi kierownictwo naukowe objął prehistoryk łódzki — prof. dr. K. Jażdżewski.

Jest już po 4 i na placu nie ma nikogo. A jednak... Uwagę zwraca „diabelny“ kopeć, jaki uchodzi ze sterczącej opodal rury. Podchodzę bliżej. No tak — bud-

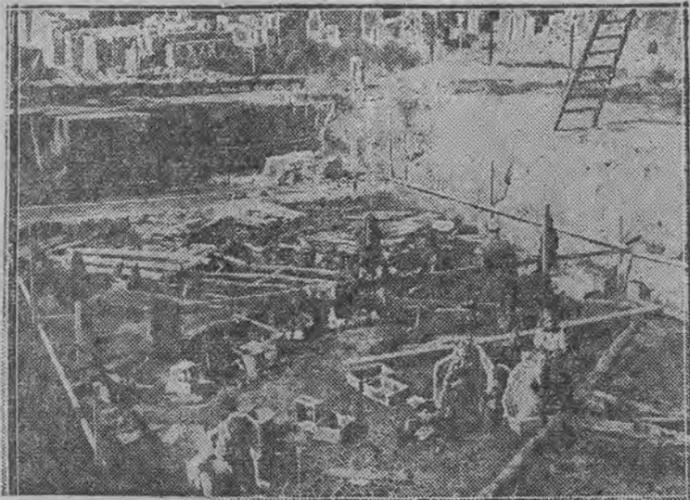
ka dozorca. Dopiero teraz, dalej z boku, już z zewnątrz ogrodzenia, spotrzegam barak. To główna baza całej wykopaliskowej ekipy. Wchodzę do środka i od-

cze starsze zreby. Chaty budowano na chatach.

Po odkopaniu teren wymierza się, nanosi na plan, fotografuje, sporządza szkice, a uzyskane przedmioty czy fragmenty bu-

kiępy. Wchodzą do środka i od-

owoli idą do konserwacji i opra-



Praca przy odsłanianiu warstw konstrukcji drewnianych ulicy i do- mostw z XIII wieku. Foto: Prac. Muz. Prehist.

razu trafiam na jadalnię. Gwar. Wszędzie młode twarze. Studenci prehistorii. Przyjechali na wakacyjną praktykę. Jest wśród nich i wielu łodzian. Trochę „kwaśnieją“ miny, gdy zdradzam chęć obejrzenia przebiegu prac w terenie. No ale trudno. Zgłasza się ktoś na ochotnika jako przewodnik...

Główny teren prac obejmuje prostokątny wykop, co około 12 m x 20 m i głęboki na około 3 m. Znajdowała się tu prawdopodobnie rybacka osada. Prace dokonuje się obecnie w warstwie dwu nastawicznej. Obchodzimy wykop dokoła. Na dnie widać zreby chat i belkowanie ulic. Bag-nisty grunt doskonale zakonserwował drewniane belki. W pewnych miejscach wierzchnia warstwa jest zdjeta, ukazując jesz-

cowania naukowego. Wykop zatrudnia kilkunastu robotników, którzy wybraną szufelkami ziemię przepłukują w poszukiwaniu jakichś szczątków. Wielkim skarbem są tu nie tylko piękne wyroby bursztynowe czy żelazne, lecz... łuski rybie, sierść i odchody zwierzęce. W ramach milenium pracują naukowcy wszelkich specjalności, którzy np. po łuskach rybich mogą stwierdzić, że najpopularniejszą rybą był jesiotr, że małe czarne owalne ziarna to... namacalny dowód hodowli owiec. Fragmenty kunsztownie tkanych materiałów dowodzą wysokiej kwalifikacji mieszkańców.

Na urządzonej w pobliżu wystawie oglądam całe bogactwo znalezionych przedmiotów. Czegoż tu nie ma: łódzki — zabawki dziecięce, wyroby żelazne i tkackie i kościane igły i płoty od sanek, fragmenty łodzi rybackich. Te właśnie fragmenty posłużyły do rekonstrukcji całej łodzi. Badania statyczne wykazały, że miała ona nadzwyczaj celowy kształt, choć budowana była bez żadnych obliczeń.

Różnorodność znalezionych przedmiotów i ich wykonanie świadczą dobitnie o stopie życiowej ich właścicieli.

Zmudnie i powoli gromadzą się dowody wysokiej kultury Słowian.

J. L.

O ogromie budowy świadczy choćby fakt, iż trzy Parki łącznie pomieszczą w dniu świątecznym ok. 160 tys. ludzi, a dzienna frekwencja przewidziana jest na ok. 80 tys. osób.

o charakterze rozrywkowym będzie posiadał jeden duży amfiteatr, urządzenie półsportowe, a w klinie między ul. Grochowska a Al. Waszyngtona — Wesole Miasteczko.

Serdeczne przyjęcie, jakie zgotowała robotnicza Łódź Murzyńskiemu Zespołowi Pieśni i Tańca, oraz artystyczne występy tego zespołu wzbudziły w naszym mieście powszechne zainteresowanie muzyką murzyńską. Jednocześnie wywołały jednak również szereg nieporozumień, gdyż wiele osób, czyniąc domysły na temat nieznanego im jeszcze programu, wykazywało dezorientację podziwu godną. I tak: — Nareszcie usłyszymy prawdziwy „jazz“, zamiast tej obraźliwej uszy parodii, jaką nas darzą nasi domorośli „dżażyści“ — mówił jeden.

— A ja najwięcej cieszę się na chóralne wykonanie „Negro-spirituals“. Zespół składa się z 17 osób, więc chór będzie niewątpliwie dobry — mówił drugi.

— Ze względu na liczbę zespołu będą pewnie wykonywać „Plantations-songs“ — w jakiejś odpowiedniej inscenizacji — robił domysły trzeci.

Z życzeń tych i wypowiedzi wynikało, że zainteresowani nie orientowali się zarówno co do charakteru goszczącego zespołu, jak i muzyki samej.

Najwłaściwiej byłoby zwrócić się o informacje do naszej delegatury „Artosu“ — pomyślałem. Lecz cóż? „Artos“ był w ciągu ostatnich dni tak obłożony, że kilkugodzinne próby pochwylenia go przez telefon spełzyły na niczym. Dowiedziałem się tylko o niesłychanym pokupie na bilety i że krociowe tłumy odchodzili od kasy z próżnymi rękami. W każdym razie to tylko wiadomo nam z pewnością, że Murzyński Zespół Pieśni i Tańca jest delegacją demokratycznej młodzieży murzyńskiej, że goście nasi — to w przeważającej mierze akademicy studiujący w Paryżu, zrzeszeni w młodzieżowym związku demokra-

O muzyce afrykańskiej

(W związku z gością Murzyńskiego Zespołu Pieśni i Tańca)

tycznym RDA, że artystyczna ich działalność odbywa się pod znakiem służby pokoju i walki o wyzwolenie ciemiężonych ludów kolonialnych wreszcie — że szefem grupy jest znany afrykański poeta Keita Fodeba, student wydziału prawnego Sorbony. A sądząc z ech, dobiegających do nas przez Polskie Radio i zachwyconą prasę warszawską, czeka i nas szereg wrażeń niezwykłych. I że na razie, zamiast ugiąć się w domysłach, lepiej jest uzbroidzić się w cierpliwość do wieczora, a tytułem pomówić raczej o muzyce murzyńskiej w ogóle.

Rozróżnić tu należy muzykę ludów afrykańskich od muzyki Murzynów amerykańskich, gdyż są to dwie dziedziny zasadniczo różne.

Muzyka Murzynów amerykańskich wprawdzie wykazuje jeszcze liczne charakterystyczne rysy afrykańskie, przejawiające się np. w bobicie i wielkiej precyzyjności rytmiki oraz w skłonności do heterofonicznego traktowania głosów, opiera się jednak w zasadzie na obecnej afrykańskiej poczucie trójdzźwiękowej harmonizacji europejskiej i melodyce, kształtowanej również na wzorach europejskich.

Jak do tego doszło i w jakich warunkach powstawały najbardziej znamienne rodzaje tej muzyki: „Plantations-songs“, „Negro-spirituals“ i „Jazz“ — o tym pomówimy osobno innym razem. Muzyka ta, jak wiadomo, posiada nie tylko obfity dorobek twórczy i bogatą literaturę, lecz i wywarła wpływ na wielu kompozytorów europejskich. Przyczyniła się również — co jest

z innej strony bardzo znamienne — do powstania współczesnego „amerykańskiego“ kierunku, reprezentowanego przez takich kompozytorów jak: Louis Gruenberg, George Gershwin, Irving Berlin, Hylton, Ellington i inni.

Inaczej przedstawia się natomiast muzyka rdzennie afrykańska. Afryka jest olbrzymim kontynentem, zamieszkałym przez mnóstwo kolorowych ludów, z których każdy posiada swój folklor muzyczny, zazwyczaj pierwotny lecz nie pozbawiony rysów indywidualnych. Do uszu szerokiego europejskiego ogółu dochodziło z tego niewiele — i to — co najwyżej — drogą płyt gramofonowych. Obszerna literatura na ten temat ma przeważnie charakter badawczy i naukowy. Po siadamy więc interesujące rozprawy na temat muzyki Algieru, Tunisu, Libii, kontynentu środkowego, Madagaskaru, Dahomeju, Somali, Suaheli, Kamerunu; o pieśniach, melodiach i instrumentach trudno jednak laikowi lub komuś nie zainteresowanemu specjalnie wynieść coś uchwytne z tego gąszczu ludoznawczej erudycji.

O muzyce afrykańskiej, specjalnie murzyńskiej, dałoby się w paru słowach ogólnie powiedzieć tylko tyle, że opiera się ona przeważnie na gamie pięciotonowej, z tendencją jednak do urozmaicenia jej interwałami najniższych wielkości, czteretonowymi lub mniejszymi od półtonu, w czym dopatrzeć się można wpływu arabskiego systemu dźwiękowego. Następną charakterystyczną cechą tej muzyki jest

Już od kilku dni cała młodzież polska żyje pod hasłem Korrespondencyjnej Narady Korabielnikowców, podjętej przez „Sztandar Młodych“. Inicjatorką ruchu jest młodzieżowa brygadistka moskiewskiej fabryki obuwia im. Komuny Pa-ryskiej — Lidia Korabielnikowa.

Obserwując produkcję swej przodującej brygady, doszła ona do wniosku, że możliwym jest osiągnięcie produkcji najwyższej jakości oszczędnie, by jeden dzień w miesiącu pracować bez pobierania surowca z magazynu.

Przełomowym stał się dzień 31 marca 1950 r., kiedy to plan komsomolki Ligi Korabielnikowej został zrealizowany.

Na jej pierwszomajowy apel zwrócono do młodzieży krajów demokracji ludowej, by rozpoczęła akcję kompleksowego oszczędzania, odpowiedzeli również i młodzieżowcy polscy.

Korrespondencyjna Narada Korabielnikowców rozpoczęła 15 bm., podjęła obrady przyjmując następujący porządek:

1. Referat o doniosłości ruchu Korabielnikowców.
2. Dyskusja o doświadczeniach, osiągnięciach, trudnościach i możliwościach wprowadzenia akcji Korabielnikowej.
3. Podsumowanie dyskusji i wymiana doświadczeń i wyłączenie wniosków z dotychczasowego prowadzenia akcji.
4. Powzięcie uchwały mobilizującej młodzież do wzmocnionej akcji oszczędzania i podnoszenia jakości produkcji.

W chwili obecnej trwa ożywiona dyskusja.

M. in. zabierała głos Mirka Tomaszewska, przewodnicząca pracy Łódzkiej Zakładów Przemysłu Odzieżowego.

Wprowadzenie metod pracy, opartych na metodzie Korabielnikowej zainicjowała w Łódzkiej Zakładach Przemysłu Odzieżowego organizacja ZMP. Inicjatywę podjęła przodująca we współzawodnictwie brygada młodzieżowa. Początkowo piętrzyły się trudności, jednak dzięki pomocy podstawowej organizacji partyjnej, dyrekcji i doświadczonej fa- chowców, ułożono nowe wzory, służące do wykrawania materiału. Z początku na jednym wykroju kompletów drellich wycięto 3 cm materiału. Dalej się usprawnienia zwiększyły tę ilość do 5 cm, co pozwoliło na produkcję dodatkowych kompletów z zaoszczędzonego materiału.

W wyniku tych prac w ciągu trzech miesięcy, brygada pracująca metodą Korabielnikowej zaoszczędziła 330 m materiału i wykonała wiele dodatkowych kompletów, przekraczając nieustannie normę o 70 proc. Za dobrą pracę i oszczędzanie materiałów członkowie brygady otrzymali 53 tysiące zł premii.

„Sukcesy te — stwierdza przewodnicząca pracy Tomaszewska — zawdzięczamy przede wszystkim organizacji partyjnej, organizacji ZMP i dyrekcji. Stała ich pomoc pozwoliła nam na przeprowadzenie z dni na zaoszczędzonym surowcu“.

J. L.

3 parki dla 160 tys. ludzi powstaną z funduszy SFOS

Jak już pisaliśmy wczoraj, Plan 6-letni odbudowy Warszawy przewiduje m. in. budowę 3 stołecznych Parków Ludowych, zwanych inaczej Parkami Kultury i Wypoczynku. Tę zakrojoną na olbrzymią skalę inwestycję będzie finansować Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy, podobnie, jak finansował budowę mostu Poniatowskiego i Trasy W-Z.

W swym założeniu Stołeczne Parki Ludowe łączą wypoczynek w ścisłym tego słowa znaczeniu na terenach parkowo-spacerowych z odpoczynkiem aktywnym w miejscach specjalnie wyodrębnionych na rozrywkę, zabawy, widowiska, popisy artystyczne, wystawy i uprawianie sportu. Już w przyszłym roku, na ołbrzymiej bo 1000 ha liczącej przestrzeni zadźwięczą łopaty, zawarczą motory samochodów i ciągników, zaskrzypią dźwigi. Przygotowane pod budowę tereny zatętnią życiem, pracą setek robotników.

Park Północny, najbardziej rozległy, o pow. 560 ha, rozciągnie się szerokim pasem między Wisłą a ul. Marymoncka na Żoliborzu, od ul. Potockiej na południe do Młocina na północy. Obejmie on w przyszłości, poza Laskiem Bielanskim, cały obszar na północ od Białan, Młocin i tereny Marymontu. Głównym akcentem Parku Północnego będzie obszerny rejon kultury fizycznej związany z pobliską Akademią KP.

Park Centralny, o pow. 240 ha, zamknie od północy wiadukt Poniatowskiego, od południa ul. Szwoleżerów i Agrykola, od wschodu Wisła i wreszcie od zachodu górny taras Skarp. Najważniejszym urządzeniem Parku będzie centralny amfiteatr o 20 tys. miejsc siedzących z wielką sceną, kilka teatrów kameralnych i szereg pawilonów wystawowych. W dzielnicy rozrywkowej znajdzie pomieszczenie Wesole miasteczko.

Trzeci z kolei park, o pow. 300 ha powstanie na Pradze. Obejmie on obszar ZOO, poszerzony od ul. Jagiellońskiej, dzisiejszy park praski, tereny obecnego portu handlowego, park Paderewskiego i tereny na Kamionku. Park na Pradze

Białe żagle i czarne łabędzie

czyli uroki Krainy Tysiąca Jezior

Ryba z koroną na głowie ozdabia fronton budynku władz miejskich. Taką samą rybę, tylko potężnych rozmiarów (naturalnie sztuczną) dostrzegamy z mostu w jeziorze, wreszcie ryba - fontanna na rynku miasteczka. Jesteśmy w Mikołajkach na Mazurach.

Miasteczko jak miasteczko, ani specjalnie ciekawe, ani specjalnie piękne.

Za to prawdziwym pięknem rozkoszować się można wtedy, kiedy z przystani domu wypoczynkowego FWP „Żeglarz” wyjedzie się kajakiem czy bączkiem (rodzaj żaglówki) na jezioro. Jeśli dopisuje słoneczna pogoda — to naprawdę nie już wtedy nie brakuje do szczęścia wczasowiczowi, który przyjechał tu do Mikołajek na wczasy.

A wczasowiczów w tym roku w Mikołajkach nie mało — na każdym turnusie przeciętnie około 120 osób ze wszystkich stron kraju. Przybyli więc do Mikołajek: ślusarz z Huty „Florian”, ekspedientka WSS, włókniarz z Łodzi, górnik z Wałbrzycha. Przyjechał także pełen humoru i radości murarz warszawski oraz inżynier architekt o pracującym projekcie ZOR dla Nowej Huty. Jednym słowem dobre towarzystwo.

W takim towarzystwie robiło się wycieczki statkiem do Rucianego i Piszku, wycieczki autem do oddalonych o 60 km bunkrów pomieściłskich oraz do pomnika polskości na tych ziemiach — kościoła św. Lipki. W takim towarzystwie wreszcie szło się piechotą 4 km. do Jeziora Łukniańskiego, gdzie znajduje się jedyny w Europie rezerwat drapieżnych kormoranów. Tutaj można było podziwiać niezliczone ilości ptactwa: czapli, kaczek i gęsi oraz żyjących w stanie dzikim łabędzie białych i czarnych.

W Mikołajkach znajdzie się dla każdego coś miłego. Ale prawdziwy raj mają tu amatorzy wędkarstwa. Ogromne szczupaki, okonie, sandacze a nawet węgorze. Typ wczasowicza - rybaka jest tu chyba najpopularniejszy. Ale nie mniej liczna jest grupa wczasowiczów - grzybobieraczy. Tych poza grzybami mało co interesuje, toteż wyjeżdżają z wczasów z ogromnymi torbami suszonych „prawdziwków”.

Jeśli jest się w Mikołajkach to trzeba już koniecznie wyjechać kajakiem, czy bączkiem na największe jezioro w Polsce — Śniardwy. Śniardwy są wspaniałe. Ogromna ich powierzchnia wynosząca 105 km² przypomina morze. Podobieństwa tego najłatwiej doszukać się, gdy człowiek znajdzie się na tym jeziorze podczas wiatru. Wtedy wysokość fal dochodzi do 1 m i wtedy... lepiej wracać szybko z powrotem.

Trzeba być wdzięcznym Funduszowi Wczasów, że w Mikołajkach zgromadził do dyspozycji wczasowiczów sprzęt sportowy w postaci kajaków, łódek i żaglówek oraz że



zaangażował instruktora sportowego który udziela wskazówek i czuwa nad bezpieczeństwem nowo upieczonych wioślarzy. Dzięki temu przejażdżki po jeziorze są dostępne dla wszystkich. Nic dziwnego też, że niejedni, którzy jeszcze nigdy dotąd w życiu nie mieli okazji wsiąść

do kajaka, stają się zapalonymi zwolennikami sportu kajakowego i na urządzonych przy końcu turnusu zawodach zajmują pierwsze miejsca. Po krótkim kursie żeglarskim przeprowadzonym przez instruktora niejedni zapala się również do jazdy żaglówką. Ale to wymaga już większej umiejętności, odwagi i... odpowiedniego wiatru.

Wieczorami wczasowicze także się w Mikołajkach nie nudzą. Gry i zabawy w świetlicy, taniec przy adapterze w „Żeglarzu”. Ci którzy nie mogą żyć bez dancingu idą do Gospody Samopomocy Chłopskiej. Wielbiciele piękna upajają się czarnym jeziorem przy blasku księżyca. I mimo woli przypominają sobie „Switeziankę” Mickiewicza.

Gwiazdy nad tobą, gwiazdy pod tobą
I dwa zobaczysz księżycy.

Trudno uwierzyć wprost, że jeziora te istnieją już od siedmiuset tysięcy lat.

Na wczasach w Mikołajkach nie brakuje nic z wyjątkiem... widoków. Tych nie dostanie się tu za żadne pieniądze, chyba że sprowadzi je z Olsztyna zapobiegliwy kierownik wczasów.

Dni w Mikołajkach pędzą jak szalone i nie obejrzyś się jak 2 tygodnie wczasów są poza tobą. Wtedy ze ścinnym sercem pakujesz manatki i wyjeżdżasz z mocnym postanowieniem, że przyszedł wczas spędzić nie gdzie indziej ale właśnie tu w czarującej Wenecji Mazurskiej.

(Kas)

LOKALOWE KŁOPOTY

Państwowej Szkoły Muzycznej nr 2

Istniejąca w Łodzi, przy ul. Jaracza nr 19 Państwowa Szkoła Muzyczna nr 2, boryka się z poważną trudnością natury lokalowej. W związku z uruchomieniem dwóch nowych szkół (Liceum Muzycznego i Szkoły Instruktorskiej Muzycznej) i koniecznością powiększenia internatu, stało się nieodzownym uzyskanie odpowiedniego na ten cel lokalu.

Dyrekcja Szkoły widziała rozwiązanie tej kwestii w uzyskaniu przydziału na lokal (3-pokojowy nr 3) znajdujący się przy wspólnej klatce schodowej i zajmowany przez Izbę Lekarską.

Ponieważ Izba Lekarska weszła w stan likwidacji, złożony został w mieście lutym do Wydziału Kwaterunkowego wniosek o przydział tego lokalu na cele szkolne.

Z chwilą opuszczenia przez Izbę Lekarską wspomnianego lokalu, całe pomieszczenie zostało zajęte (bez przydziału) przez Wydział Kwaterunkowy i bez zgody Ministerstwa Kultury i Sztuki, przez Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia, który mieścił się przed tym w gmachu ORZZ.

Należy również podkreślić to, że w lokalu tym (nr 3) ob. Remiszowa znajduje (bez przydziału) wydział kwaterunkowy) 3-pokojowy z kuchnią na cele mieszkalne.

Prócz tego na tejże klatce schodowej, znajduje się lokal nr 2 zajmowany przez osoby prywatne i składający się z pięciu pokoi. Lokal ten z braku innego także nadawałby się Państw. Szko-

le Muzycznej. Ostatecznie można by go zwinąć przez przesiedlenie lokatorów do mieszkań zastępczych.

Pomimo kilkakrotnej interwencji w Wydziale Kwaterunkowym, sprawa ta pozostała bez echa. W rezultacie istniejąca sytuacja pozbawia 43 słuchaczy zamiejscowych możliwości rozpoczęcia normalnych zajęć szkolnych. A jak przenieść wiadomo, termin rozpoczęcia nauki upływał... z dniami 15 września.

Andrzej Tomaszewski

Koresp. „Dz. Ł.”

Wynalazek robotnika

W Państwowej Fabryce Drutu i Wyrobów z drutu (dawniej „Metalurgia”) w Radomsku niedawny robotnik, a obecnie kreślarz — ob. Wiesław Goska, członek ZMP, skonstruował wg własnego pomysłu aparat mechaniczny do badania wytrzymałości sprężyn meblowych.

Dzięki zastosowaniu aparatu ob. Goski, produkcja sprężyn wzrosła o 25 proc., przy czym maszynę produkującą sprężyny będzie obsługiwało obecnie 2 pracowników, a nie jak dotychczas — 4.

Podobne maszyny są produkowane w Anglii; Polska ich nie posiadała i badania wytrzymałości sprężyn dokonywane ręcznie. Dzięki wynalazkowi fabryka zaoszczędzi Państwu 1.069.840 zł.

Nasi korespondenci piszą:

Młodzież potępia bestialstwa Amerykanów na Korei

15 bm. uczniowie III szkoły TPD zorganizowali masówkę, na której uchwalono protestacyjną rezolucję, potępiającą bestialskie metody wojsk amerykańskich w stosunku do ludności koreańskiej.

Młodzież napiętnowała postępowanie okupantów m. in. spędzenie ludności z terenów przyfrontowych do tzw. „Doliny strachu”, gdzie panuje epidemia cholery i głód. Rezolucja stwierdza: „Niech wszyscy dowiedzą się o wypadkach w Dolinie śmierci i poznają prawdę”.

Na zakończenie odpiewano hymn młodzieży demokratycznej, Warto, aby inne szkoły wzięły przykład z III TPD, organizując podobne zebrania.

Jerzy Jakubowski

Koresp. „Dz. Ł.”

Listy do Redakcji

Co na to Elektrownia Łódzka?

Komitety Domowe z ulicy Obornickiej nadesłały do naszej Redakcji zbiorowy list, w którym piszą o częstym pauciu się linii elektrycznej oraz niezależnie od tego o niezrozumiałych przerwach, w dopływie prądu.

„Kilkakrotnie już dzwoniłmy do elektrowni, powiadając o zepsuciu się linii i o braku prądu lecz nikt się nie zjawił, by ten stan rzeczy zlikwidować.

Obawiamy się, by nie powtórzyła się historia z roku ubiegłego, kiedy to byliśmy przez większą część jesieni i zimy bez światła, a dzieci nasze uczyły się przy świeczkach, psując sobie wzrok.

W roku bieżącym już teraz zaczynają się niespodzianki tego rodzaju, że mamy wyłączone światło od godziny 17 do 22. Sądymy, że rozumiesz nasze utrą-

pienie z tego powodu „Dzienniku” i, że pomożesz nam rozwiązać jeszcze jedną zagadkę naszego miasta, a mianowicie: jeżeli są ograniczenia w dostawie prądu to dlaczego dotyczą one wyłącznie naszej dzielnicy (nie styliśmy się od kolegów w pracy, że przerwy są także w innych dzielnicach), następnie dlaczego nawet w tych wypadkach, kiedy szczególnie silnym zbiegiem okoliczności mamy światło, jest ono wówczas tak niskie, że będąc w mieszkaniu rozróżniamy zaledwie kontury sylwetek?”

19 Komitetów Domowych z ul. Obornickiej (38 podpisów)

OD REDAKCJI: — Oczekujemy rozwiązania tej zagadki przez Elektrownię Łódzką, byśmy mogli je jak najszybciej zamieścić w naszym piśmie.

Komitet Sklepowy działa

Na notatce prasowej pt. „Nie ma wypożyczalni” Komitet Członkowski Sklepu P.S.S. Nr 135 nadesłał nam list, który drukujemy poniżej.

Przy sklepie P.S.S. Nr 135 czynna jest bezpłatna wypożyczalnia książek.

Liczy ona w chwili obecnej 86 czytelników. Ma 152 książki własne i 70 książek wypożyczonych z biblioteki ruchomej O.K.Z.Z.

W Bibliotece oprócz biblioteczki

marksistowskiej są dzieła takich autorów jak: Orszakowa, Żeromski, Prus, Reymont, Sienkiewicz, Kraszewski i in.

Mogliśmy powiększyć naszą bibliotekę, gdyby P.S.S. przyznało nam na ten cel subwencję, tym samym zwiększyłaby się ilość czytelników.”

Maria Jagiełło

Przew. Kom. Czł.

Instytucje wyjaśniają

Nowy bar mleczny

Z wyjaśnienia nadesłanego przez Okręg. Spółdzielnię Mleczarską wynika, że życzenie naszych czytelników i liczącej rzeszy konsumentów barów mlecznych, by godziny zamknięcia przesunęły o godzinę 18 na godzinę 20, nie może być uwzględnione.

Bar mleczny był czynny do godziny 20, lecz zarządzeniem Wydziału Handlu przy Prezydium RN zostały przesunięte na 18.

W lokalu przy ul. Stalina 50, przydzielonym OS Mł. zostanie w końcu bm. względnie na początku przyszłego otwarty nowy bar mleczny.

Roboty remontowe, wstrzymane na skutek przerwy robotników do remontów szkół ruszyły obecnie „pełną parą” naprzód.

OD REDAKCJI: — Dziwnym nam się wydaje stanowisko Wydz. Handlu przy Prezydium RN, zezwalające na otwarcie lokali z napojami alkoholowymi do godz. 24, a ograniczające sprzedaż mleka do godz. 18. Podchwytnymy hasło rzucane przez naszych czytelników „Frontem do mleka” i oczekujemy wyjaśnienia.

W odpowiedzi na notatkę pt. „Gdzie są cysterny z wodą” Miejskie Zakłady Wodociągów i Kanalizacji wyjaśniają, że cysterny dostarczają wodę jedynie do tych dzielnic, w których nie przebiega sieć wodociągowa.

Dla potrzeb mieszkańców ul. Łomżyńskiej i sąsiednich ulic poprzecznych są od godz. 9 do 18,30 dwa stałe punkty pobierania wody.

Centralny Zarząd Przemysłu Mlecznego, w odpowiedzi na notatkę pt. „Z przesyłki słomianego wódca” wyjaśnia, że ekspedientka usiłująca klientowi sprzedać cienką kiełbasę z tzw. dokładką z kiełbasy grubej otrzymała nazaną. Z zarządzenia CZP Mł. nie zezwala na taką sprzedaż i życzenie klienta winno być uwzględnione.

Erymunt Zamysłowski

Koresp. „Dz. Ł.”

WACŁAW RZEZACZ

Ślepa uliczka

Przekład H. Gruszczyńskiej-Dubowej (83)

Kampanię reklamową przedsięwzięto, polknęła swoje tysiące, ale nie przyniosła owoców, jakich się spodziewano. Gdzieś tkwił błąd, może właśnie te przesłanki psychologiczne zawiodły. Zapomniano, przypuścmy, że kobiety mają skłonność do konserwatyzmu, że zakochują się w przedmiotach, koło których poruszały się codziennie, i nie chcą, ich zmieniać, że zostały wychowane przez swoje matki w starym sposobie gospodarowania i nie chcą im się przysposabiać do czegoś nowego, że te, które by miały zmysł nowoczesnej metody gospodarskiej, nie mogą wychodzić za mąż, ponieważ mężczyźni, którzy chcieliby się z nimi żenić, tracą pracę. Michał Gromus natrafia na mur, którego nie można ani po gromusowsku przeleżeć, ani się pod niego podkopać. Idzie przez chwilę wzdłuż niego i opukuje go. Mur twarde jak licho.

Kroki prowadzi go tu i ówdzie, spaceruje, jak gdyby błądził, naraz spostrzega siebie jako człowieka miotanego falami bezradności i nie wiedzącego, czego by się uchwycić. Przechodzi obok domu swej macochy. Zatrzymuje się na chwilę i zagląda przez płot. Okna są zamknięte, ciemność za nimi siedzi, nigdzie ni śladu życia; żeby nie wyprawione ścieżki w ogrodzie i skoszony trawnik, nie wierzyłbyś, że tu ktoś mieszka. Anna Gromusowa zamknęła się w tym domu jak w twierdzy, zniknęła dla świata. Od dnia licytacji nikt jej nie widział wychodzącej. Michał myśli o jej losie bez satysfakcji. Każdego pierwszego przekazuje jej rentę. Te pieniądze boją go, lecz wcale nie do tego stopnia, jak boją go teraz inne rzeczy. Jak długo jeszcze będzie je płacił? Któregoś dnia wyniosą stąd staruchę. Zwycię-

stwo. Panoczku, zaprawdę nie spodziewałeś się, jakie owoce ona wyda i jak cierpki będzie kiedyś ich smak. Odwraca się porywczo, jak gdyby dojrzał jakieś widmo w tych zaciemnionych oknach. Wilma i Anna. Ferdynand Gromus i on sam. Szaleństwo. Nigdy nie będzie takim wariatem, aby się dał tak opanować i upokorzyć jak jego ojciec. Odchodzi szybko, stara się umknąć tej myśli, która uwiesiła się u jego pęt i pędzi za nim niby zablakany pies. Aby zmienić kierunek swych myśli, wstępuje na dworzec, choć nie ma tu nic do roboty.

Naczelnik wychodzi z kancelarii i pozdrawia go do syć niedbale. Jest to młody człowiek, robi się ważny, aby usankcjonować swoją godność.

— Jest tutaj wagon z Hamburga, panie Gromus. Kiedy go pan wyładuje?

— Może jutro — odpowiada Michał w roztargnieniu.

— Ciężkie czasy — mówi naczelnik znacząco.

— Ach, dlaczego? — odpowiada Michał i idzie dalej. Czy ma się przyzwyczajać do współczujących rozmów i spojrzeń.

Wychodzi przed stację i zatrzymuje się niezdecydowanie. Puste przestrzenie pól leżą wciąż jeszcze między tym miejscem a jego fabryką. Niegdyś marzył o tym, że kupi te pola i zbuduje na nich bocznice. Dziś stałaby tu na pośmiewisko światu. Codziennie miał być po niej ekspediovany wagon towaru albo dwa. Wystarczy jeden, jak ten, który czeka na wyładunek, aby człowiek zwątpił o rozumie świata i sensie swego mozołu. Został wysłany do Anglii, a wraca z Hamburga, ponieważ wystarczyło dwóch dni, by podniesiono cło i by brytyjscy odbiorcy oświadczyli, że nie mają zainteresowania dla towaru. Z powrotem do składów, które pękają od przepełnienia, gorszego niż wówczas, gdy ojciec wezwał go, aby mu je pomógł opróżnić. Rozlega się gra dzwonek sygnalowych. Teraz powróć do domu i będe dalej robił to samo. Po co? A choćby po to, aby pokazać sobie i światu, że Gromus nie da się tak łatwo złamać.

Dworzec drży od przyjazdu pociągu i w tej chwili ludzie wychodzą hurmem ze szklanych drzwi. Ogarniają Michała, zanim zdołał się poruszyć. Nie pozostaje mu nic innego, jak udawać, że naprawdę czeka na kogoś. Niektórzy go pozdrawiają; odpowiada mechanicznie i patrzy w natężeniu na drzwi, jakby wbrew woli,

a przedzień z pasją grał jakąś rolę, której znaczenia nie pojmuje.

Wśród ostatnich — albo lepiej — naprawdę już ostatnich, bo pozwoliła wyminąć się wszystkim, którzy z nią wysiedli, wyszła z drzwi dworca Różena Baładowa. Ubrana była w granatowy nieprzemakalny płaszcz, na głowie miała baskijkę tego samego koloru. Bez bagażu, z torebką pod pachą. Zatrzymała się na skraj chodnika. Rozejrzała się wahajaco. Dotąd dowiózł ją pociąg, dalej miały ją nieść własne nogi. To będzie cięższe.

Jeszcze właśnie to! Może Michał wierzył, że obca ziemia zamknie się nad nią, jak woda nad samobójczynią? Zresztą nie miał powodu do obawy. Był zabezpieczony przed wszelkimi nieprzyjemnościami, jakie strzeliłoby jej do głowy splota. Spojrzenia ich spotkały się. Nie wyglądała na przestraszoną ani nawet zdziwioną, jak gdyby spodziewała się, że właśnie on będzie pierwszym, kogo spotka w Libnioach. Nie miał odwagi pozdrawić jej. Może przyjąłoby to jako ironię, nie było zaś powodu, by ją rozróżniać. Odwrócił się i odszedł szybko, nie starając się już nawet, by stąpać z godnością. Ach, to był spacer! Po co w ogóle wystawiał nos z domu. Miał uczucie, że nie ma na świecie miejsca, gdzieby się czuł szczęśliwym.

ROZDZIAŁ XXV

Różena Baładowa wyminęła zsose, a tym samym i miasto. Zboczyła na ścieżkę, która prowadziła koło muru za fabryką Gromusa przez pole w stronę lasu, koło stawu.

Zboża były już wysokie i kłosiły się. Wysoka, niekoszona trawa na miedzy łaskotała Różenę po łydkach co krok. Wszystko, co w niej pozostało z dziewczyny urodzonej na wsi, drżało ze smutku i szczęścia. Nie oglądała się na Libnice, patrzyła przed siebie na kolonię robotniczą, leżącą przy zsoście między miastem a lasem. Słowo honoru, leżała tam, jak stado łaciących, wyrobniczych krów, dla których trawa uskubana na pastwisku była jedynym wieczornym posiłkiem. Tutaj ścieżynka rozszczepiała się niby pręt ponacinany chłopięcym nożykiem. Różena udala się w stronę lasu.

(d. c. n.)

Przed jubileuszem ŁOZB

O CENASZANS

za biurka śląskiej redakcji

Zadora, Frydrych, Brzeziński, Kempa, Maciejewski, Sznajder, Nowara, Pietrzykowski — oto skład Śląska na podbój Łodzi. Czy tych ośmiu młodzieńców (wszyscy są naprawdę bardzo młodzi i w sumie liczą dokładnie 167 lat) zdola jednak podbić Łódź?

Czy w walkach z renomowanymi bokserami samej Łodzi, Gdańska i Poznania stoczy zwycięskie pojedynki?

Tak się zawsze jakoś składało, że Śląsk na żaden z międzyokreślonych meczów nie potrafił zmobilizować najsilniejszej ósemki. Każdorazowo stanęło co na przeszkodzie. Jak gdyby czyniąc zadość tradycji i tym razem Śląsk nie przyjeżdża na jubileusz łódzkiego OZB w najsilniejszym składzie. Brak będzie przede wszystkim Grzywacza, który leży w szpitalu. Zastąpi go Frydrych, obiecujący 18-letni „kogut”, który stoczył już z Grzywaczem dwie równorzędne walki i zmusił kilkakrotnego mistrza Polski do odpoczywania na deskach. U młodzieńca szwankuje jednak nieco kondycja, co w walkach turniejowych ma zasadnicze znaczenie.

Jeśli już mowa o wartości śląskiej ósemki, to trzeba stwierdzić, że jest ona mimo wszystko niezbyt starannie przygotowana. Szereg pięściarzy, których zobaczy łódzka publiczność, stoczyło do tej pory zaledwie kilka walk. Ponadto to kilku z nich nie legitymuje się jeszcze pełnią formy. Mamy na myśli Brzezińskiego, Maciejewskiego i Sznajdra. Pierwszych dwóch przeegzaminowa 11 lodzianie Irgang i Nogajski na meczu Śląsk — Łódź z wynikiem raczej ujemnym. Sznajder zaś nie popisał się wcale na mistrzostwach swego zrzeszenia we Wrocławiu.

W tym stanie rzeczy, nie jest wykluczone, że kierownictwo reprezentacji Śląska zdecydować się jeszcze może na pewne zmiany. Jak gdyby w prze widywaniu takiej ewentualności przyjeżdża do Łodzi silna rezerwa, którą tworzą: Świerczek, Bazarnik, Het, Ponant, Krasek, Kraus i Drapała. A więc poza wagą kogoś, we wszystkich pozostałych kategoriach będą zastępcy o również sporych umiejętnościach.

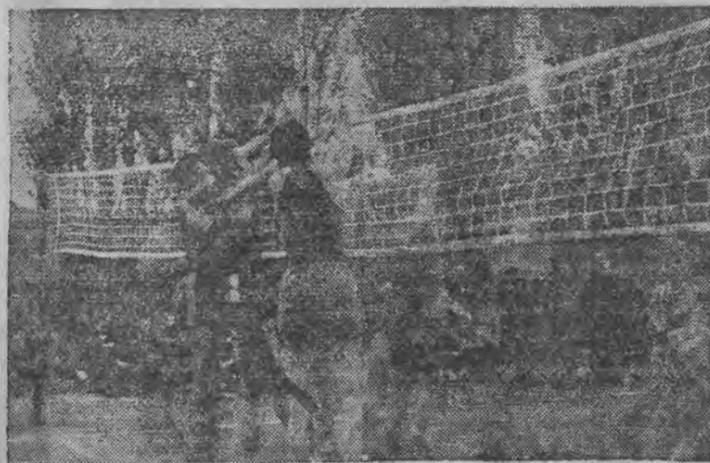
NASI SYMPATYCZNI GOŚCIE

Przypatrzmy się Ślązakom z bliska. W muszej będzie walczył Zadora. Ten 20-letni młodzieniec jest filarem „Budowlanych” (Mysłowice). W roku ubiegłym zdobył mistrzostwo Śląska, wygrywając w finale z Gumowskim. Na ringu łódzkim będzie walczył na pewno dobrze, czy wystarczy to jednak na pokonanie Kargiera i Woźniaka? Hm, tak kłopotliwe pytanie można pominąć milczeniem.

W kogoś zobaczymy Frydrycha ze „Stali” (Siemianowice). Jest to ambitny i bojowy zawodnik, ale Kruza i Lédzke umieją więcej od niego.

W piórkowej wystąpi Brzeziński z „Budowlanych” (Mysłowice). Ten 20-letni ZMP-owiec powinien zająć bardzo daleko. Przypominamy, że jest on wice-

Z MISTRZOSTW „GWARDII” W SIATKÓWKĘ



Moment z zaciekłego i emocjonującego pojedynku Gwardia (Kraków) — Gwardia (Poznań). Na zdjęciu widoczne jest prawidłowe blokowanie, jakie stosował zespół krakowskiej Gwardii.



Przed uroczystym rozpoczęciem zawodów, repr. Polski Ariela (Gwardia-Kraków) wciąga na masz flagi. Obok najmłodsza, bo 14-letnia zawodniczka Partyskowskiego z łódzkiej Gwardii. — Przed grupą zawodników widoczny jest pik. Duda i przedstawiciel łódzkiej Gwardii — Krysiak.

MAMY NADZIEJĘ...

Łódzki Klub Sportowy „Włókniarz” nadesłał nam wyjaśnienie, które w zasadzie nic nie wyjaśnia poza stwierdzeniem, że na ostatnim trójmeczku lekkoatletycznym strona organizacyjna nie wywiązała się należycie ze swych obowiązków. Oto tekst listu ŁKS „Włókniarza”:

„W związku z notatką, jaka ukazała się w „Dzienniku Łódzkim” po trójmeczku lekkoatletycznym Unia-Związkowice-ŁKS-Włókniarz — który odbył się na stadionie przy Al. Unii 2 w dniu 10 bm., u przejmie wyjaśniamy, że ani Zarząd Klubu, ani też zarząd Sekcji Lekkoatletycznej winy za pewne niedociągnięcia organizacyjne na tych zawodach nie ponoszą, gdyż wyniki one z przyczyn od nas niezależnych. Podaję powyższe do łaskawej wiadomości i ewentualnego wykorzystania, kreśliśmy się ze sportowym pozdrowieniem

Prezes:

Sekretarz:

Dobrze sobie przypominamy, że w krótkiej wzmiance, na którą powo-

lują się ŁKS Włókniarz nie wymienił organizatora tej imprezy. W obecnej chwili nie interesuje nas nawet kto urządził powyższe zawody, a bardziej nas interesuje kto je w przyszłości potrafi zorganizować bez zarzutu. Wierzymy, że ambitni Włókniarze pierwsi podejmą się tej roli.

W Łodzi nie powinien jednak liczyć na sukcesy. Ściąga, a może Antkiewicz pokrzyżują mu plany.

W półśredniej „pójdzie” Maciejewski z „Budowlanych” (Mysłowice). 20-letni kolega klubowy Brzezińskiego przypomina stylem walki Rodaka, umie jednak znacznie mniej.

W średniej Sznajder ze „Stali” (Chorzów) ma stosunkowo najwięcej doświadczenia ringowego. Jest bardzo nierównym pięściarzem. Powinien jednak wygrać i z Olejnikiem i z Musiałem. Waszyscy trzej znają się zresztą doskonale z meczów w lidze.

W półciężkiej Łódź zobaczy Nowarę. Jest to jedyny pewny faworyt Śląska. Najcięższą przeprawę będzie miał z Grzelakiem, choć Wieczorek też nie tak szybko ustąpi.

W ciężkiej walczy zamiast Drapały, obcujący 21-letni Pietrzykowski z „Ogniwa” (Bielsko). Zwycięstwo nad Famulickim, Szczyplińskim, remis z Jaskółką — oto niektóre pozycje w jego karierze.

MAREK WYDRA

Dziś mecz na odbudowę Warszawy

W dniu dzisiejszym 21 bm. o godz. 18.15 na boisku Kołczajka przy ul. Nawrot będziemy świadkami pojedynku piłkarskiego pomiędzy drużyną Związku Spółdzielni Pracy a Jednostką Spółdzielni Pracy Chemików „Xenon”. Dochód z meczu na odbudowę Warszawy.

Od redakcji

Łódzkim sędziom piłkarskim bawiliwym w Centralnym Kursie Wyszkoleniowym w Zakopanem — serdecznie dziękujemy za nadesłane pozdrowienia.

Wobec 30 tys. widzów rozpoczęły się w Kijowie lekkoatletyczne mistrzostwa ZSRR. Startuje w nich 700 zawodników.

Czudina w skoku wzwyż osiągnęła wynik 168 cm, który to wynik jest lepszy od dotychczasowego rekordu ZSRR.

Drugi rekord uzyskała Malszyna w biegu na 200 m. Jej czas 24,7 jest lepszy o 0,2 sek. od poprzedniego rekordu ZSRR, należącego do Seczenowej i ustanowiony w 1946 r.

Mistrzowskie tytuły na rok 1950 w poszczególnych konkurencjach ponadto zdobyli:

Mężczyźni: 100 m Sucharew — 10,5; 200 m przez płotki — Łuniew 24,5; skok wzwyż Sidorko — 1,90; dysk Lipp — 48,94 m; 800 m Czewgun — 1:51,7; oszczep Walman — 67,70.

Kobiety: 100 m Seczenowa — 12,3; 800 m Bohatyrowa 1:14,6; kula — Andrejewa — 14,43.

Już wszyscy grają w piłkę Włókniarze — Warszawie

W dniu 23 bm., o godz. 18 na boisku ŁKS przy Al. Unii rozpoczęło się mecz piłkarski pomiędzy kołami sportowymi CZP Baw. — Zarząd Gł. Zw. Zaw. Włók.

W drużynie CZP Baw. wystąpił m. in. dyr. Józwiak, dyr. Kłopotowski, Cyranski, Szwarzewski, Adamski, Sroda, Wierzbowski, Kowalski, Kalinuszkin i Myszkowski.

Barw drużyny Gł. Zarz. Zw. Włók. broń będą: przew. Krzywański, I sek. — Antkiewicz, II sek. — Stelmachowski i in.

W przerwie meczu odbył się bieg sztafetowy męski i żeński, w którym udział wzięli zawodnicy i kierownicy działów CZP Baw. Dochód z meczu i przeznaczono na odbudowę Warszawy.

Czy milicja strzeli bromkę?

W dniu 21 września br., o godzinie 18 na boisku Włókniarza przy ul. Kilińskiego 188 rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy ZS „Gwardia” przy XIV Komisariacie a drużyną, reprezentującą Państw. Zakłady Im. Strzelczyka. Całkowity dochód tej interesująco zapowiadającej się imprezy organizatorzy przeznaczają na odbudowę Stolicy.

Czyś mocny(a) w rachunkach?

ZADANIE nr 57
Owocarnia otrzymała 15 skrzynek brzoskwiń po 470 złotych za kilogram. Jaka jest wartość otrzymanych owoców, jeżeli wiemy, że każde 3 skrzyńki z owocami waży 57,8 kilogramów, a każde 6 pustych skrzynek 18,2 kg?

Odpowiedzi prosimy kierować do Redakcji „Dziennika Łódzkiego”, Piotrkowska 95, zamaczając na kopercie „Dla Działu Zadań”.

Rozwiązanie zadania nr 56: Właściwa suma wynosiła 45.250,— złotych.

Nagrody za trafne rozwiązanie otrzymują:

1. Wleńska Maria (Łódź, Nowołki 127, m. 42) — Lafontaine: „100 najpiękniejszych bajek”.
2. Kurban Eugeniusz (Zduńska Wola) ul. Łaska nr 24) — A. Zabińska: „Dziesiątka”.
3. Król Tadeusz (Łódź, ul. Tamka 12) — J. Hasek: „Kronika śmiechu”.

ROZPORZĄDZENIE PORZĄDKOWE Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi z dnia 15 września 1950 roku w sprawie OBNIŻENIA ZUŻYCIA PRĄDU ELEKTRYCZNEGO.

Na podstawie art. 108 pkt. 2 i art. 109 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działalności władz administracji ogólnej (Dz. U. R. P. nr 80, poz. 555 z 1928 r.) i celem zapewnienia równomiernego dopływu energii elektrycznej dla wszystkich odbiorców zarządza się, co następuje.

1. Zabrania się uruchamiania pomp studziennych i napędem elektrycznym we wszystkich posesjach m. Łodzi w następujących porach dnia:
 - a) od 1 września do 30 września 1950 roku — w godzinach od 18 do 22;
 - b) od 1 października do 31 października 1950 roku — w godzinach od 17 do 22;
 - c) od 1 listopada do 31 grudnia 1950 roku — w godzinach od 16 do 23;
 - d) od 1 stycznia do 28 lutego 1951 r. — w godzinach od 17 do 22.Zakaz powyższy nie dotyczy domów posiadających hydrofony i nie posiadających zbiorników na wodę.

Winni przekroczenia postanowień niniejszego rozporządzenia będą karani z mocy art. 112 wymienionego na wstępie rozporządzenia na drodze postępowania karno-administracyjnego grzywną do 25.000 zł lub aresztem do 14 dni albo obu tymi karami łącznie.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą do dnia 28 lutego 1951 roku.
Łódź, dnia 15 września 1950 r.

Pracownicy poszukiwani:

Księgowych przyjmują natychmiast Łódzkie Zakłady Graficzne. Zgłoszenia z podaniem i życiorysem do Działu Personalnego — Łódź, ul. Narutowicza 54. (K. 833)

Kobiety do pomocy przy pracach malarskich i magazynowych oraz pracowników gospodarczych zatrudni Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, Łódź, ul. Piotrkowska nr 171 w oficynie. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. (K. 323)

Samodzielni księgowi, pomoc księgowego, robotników poszukuje „Konsum”. Zgłoszenia przyjmuje Ref. Personalny Łódź, ul. Zamiatyńska nr 25. (K. 811)

1 murarza, 1 betoniarza, 1 elektryka z uprawnieniami wykonywania planów, 5 robotników gospodarczych — zatrudni natychmiast Miejski Handel Detaliczny Art. Spoż. Zgłoszenia osobiste przyjmują Sekcja Kadr Łódź, ul. Piotrkowska 104 a. (K. 901)

150 osób (kobiet i mężczyzn) w charakterze konduktorów zatrudnią Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Łodzi. Podania z życiorysem należy składać w Wydziale Kadr (Tramwajowa nr 6) do dnia 23. 9. 1950 r. (K. 905)

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO W POLSCE — WYDZIAŁ KURSÓW KSIĘGOWOŚCI rozpoczyna

ROZCZY KURS KSIĘGOWOŚCI I Roczny Wyższy Kurs Rachunkowości

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Kursów codziennie w godzinach od 16-20 ul. Żeromskiego 74/76, III piętro. (K. 10)

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH W ŁODZI, OSTRZEGA PRZED KUPNIEM RĘCZNEJ MASZYNY DO LICZENIA MARKI „TRYUMFATOR” nr 126556, KTÓRA ZOSTAŁA SKRADZIONA W JEDNYM Z BIUR TUT. DYREKCJI W DNIU 13 WRZEŚNIA 1950 ROKU. (K. 880)

Ogłoszenia drobne

- LEKARZE
- Dr ZAURMAN — specjalista: skóra, weneryczne, 8-10, 4-6, Narutowicza 2 (K. 4)
 - Dr BALICKA specjalista: skóra, weneryczne 5-7, Sienkiewicza 52 (K. 115)
 - Dr PIWECKI wewnętrzne, płuca, serca 3-7, Piotrkowska 35, tel. 216-08 (K. 816)
 - Dr JADWIGA ANFOROWICZ — skóra, weneryczne, kobiece 1-6, ul. Próchnicka 8. (K. 39)
 - Dr TEMPSKI specjalista weneryczne, skóra, włosów, moczopłucne, powrócił Piotrkowska 114.
 - Dr HORECKI choroby żełazka, kiszki, wątroby, Narutowicza 35. Telefon nr 200-99. (K. 116)

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN” w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 152. Telefon 258-89

Dnia 21 września 1950 r., o godzinie 11 „Sambo i Lew”

Scenariusz FRANTA. — Inscenizacja HENRYK RYL i ALI BUNSCH. — Reżyseria Henryk RYL. Scenografia ALI BUNSCH.

Przedstawienie zaszczyt swą obecnością ZESPÓŁ MURZYŃSKI PIĘŚNI I TAŃCA. Przedstawienie otwarte dla szerzej publiczności. Kasa czynna od 8 rano. (K. 20)

Dr PIETRASZKIEWICZ specjalista chorób uszu, nosa, gardła, 12-13, 15-18 Sienkiewicza 73 (K. 118)

Dr MONIUSZKO, specja lista chorób kobiecych, akuszerki, powrócił. Przy jęcia 4-6, Próchnicka 33, tel. 185-04.

Dr SIENKO Ksawery — specjalista skóra-weneryczne 16-18, Kilińskiego 132. (K. 7)

Dr LUKIEWICZ specja lista skórnych, wenerycznych 10-12, 6-7, Wólczańska 4 (K. 67)

Dr KUDREWICZ — specjalista weneryczne, skóra 8-9, 3-5, Piotrkowska 105.

Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerki. Przyjmuje, godziny 3-6 Piotrkowska nr 33 (K. 2)

POSZUKIWANIE PRACY

POLONISTA przyjmie lekcje w szkole przemysłowej, rolniczej, Żeromskiego 77/13.

KSIEGOWY — ekonomista poszukuje pracy jako główny księgowy, kierownik działu finansowego itp. Oferty „Październik”,

DNIA 19 WRZEŚNIA 1950 ROKU ZMARŁA

S. i P. PELAGIA DANUTA z FRĄTCZAKÓW JANISZEWSKA

ABSOLWENTKA GIM. LIC. HANDLOWEGO przeżywszy lat 26.

POGRZEB ODBĘDZIE SIĘ W CZWARTEK, tj. 21 bm., O GODZINIE 17 Z DOMU ŻAŁOBY W ZGIERZU, ul. 17 STYCZNIA nr 18, O CZYM ZAWIADAMAJĄ

MAŻ I MATKA. (K. 906)

BMW R 12 z wózkiem skrzynię biegów Hanomag Kurier, Opel Olympia sprzedam. Fabiańska nr 208.

SPRZEDAM krosno ręczne, Piotrkowska 19, m. 16

SPRZEDAM Estreptomycina gramówki, Ozorków, ul. 15 Stycznia 45-1.

RADIO z oczkiem 2 szafy, wózek sportowy dziecinny, pałto męskie zimowe i kurтка z barankiem kupię korzystnie. Lipowa 28-13, parter.

SPRZEDAM motocykl — Zündapp 250, Głucha 6-4 17-19.

UNTERWOD biurowy — sprzedam tanio, stan dobry. Telefon 114-32.

SPRZEDAM biurko dębowe tel. 140-81 godz. 8-10

SPRZEDAM maszynę Singer rotacyjną. Złoterska nr 16. Sklep mebli.

SPRZEDAM maszynę „Singer” mierzarską, pierwszorzędną, Sierakowskiego 32. (K. 900)

HURT — DETAL. Trepki damskie filcowe w cenie od 2000-2700 oraz kapelusze damskie w dużym wyborze. Łódź. Legionowa nr 3, Lipko. (K. 884)

KRONIKA

WAZNE TELEFONY: Komenda Miejska MO 233-00 Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Bartoszevska (Piotrkowska 95), Czyńska (Armii Czerwonej 53), Dancerowa (ul. Zgierska 63), Rowińska-Koprowska (Plac Wolności 2), Staniulewicz (ul. Nowotki nr 81), Sinielca (Ragowska 61), Borkowski (Gdańska 23).

TEATRY

PANSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) - o godz. 19.15 "Bohaterowie dnia powszedniego" PANSTWOWY TEATR im. ST. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) - o godz. 19.15 "Sprawa Pawła Eszteraga"

KINA

ADRIA (Stalina I) - (dla młodzieży) - "Maszyna" - godzina 16, 18, 20. BALTYK (Narutowicza 20) - "Pan Prok i Ska" (progr. skł. z kol. kresk. czeskiej) - godz. 17, 19, 21; dozwo- lony od lat 7.

Podolaamy każdej pracy

Rady Kobięce powstają przy łódzkich zakładach

Na terenie wszystkich łódzkich zakładów pracy odbywają się wybory do Rad Kobięcych. Robotnice i pracownice wybijają spośród siebie do Rad najwartościowsze jednostki.

Wybory do Rady Kobięcej w ZPB im. Ofiar 10 Września odbyły się bardzo uroczysto. Wszystkie robotnice zgromadziły się w świetlicy, gdzie wysłuchały przede wszystkim referatu przedstawicielki Rady Narodowej ob. Pietrzak o zadaniach kobiet w Planie 6-letnim.

W Niemniej podniosłym nastroju odbyły się wybory do Rady Kobięcej w ZPB im. Dzierżyńskiego. Podstawą ożywionej dyskusji był tu referat przedstawiciela Zarządu Głównego Zw. Zaw. ob. Bertrama. M. in. głos zabierała w dyskusji ob. Cholewianka, która zapewniła, że załoga Zakładów im. Dzierżyńskiego nie odda sztandaru, który zdobyła swoją wyteżoną pracą.

Właśnie w tym czasie odbyły się wybory do Rady Kobięcej w ZPB im. Dzierżyńskiego. Podstawą ożywionej dyskusji był tu referat przedstawiciela Zarządu Głównego Zw. Zaw. ob. Bertrama. M. in. głos zabierała w dyskusji ob. Cholewianka, która zapewniła, że załoga Zakładów im. Dzierżyńskiego nie odda sztandaru, który zdobyła swoją wyteżoną pracą.

ła się wykonać plan roczny na swym oddziale do dnia 7. 12. 1950 r., a więc 18 dni przed terminem. W wyniku wyborów do Rady Kobięcej powołano 16 osób.

W Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych wybory poprzedził referat ob. Marianańskiego.

Kobiety - powiedziała prele- gentka - ma za zadanie realizować Plan 6-letni na równi z mężczyzną.

Książka pochwał - na każde życzenie

Książki zażaleń... nie ma

Pracownicy PKS uchwalili, że w związku z trwającym u nich miesiącem uprzejmości, w każdym wo- zie tego przedsiębiorstwa znajdo- wać się będzie książka pochwał i zażaleń.

Jednakże od teorii do praktyki, droga daleka.

Gdy przedstawiciel naszego pi- sma, udający się dnia 14 bm. o godz. 14 autobusem do Pabianic zażądał książki zażaleń, okazało się, że nie ma jej w wozie. Konduktor posia- dał jedynie książkę pochwał. Za- interpelowany w tej sprawie kle- rowca, do którego obowiązków na- leży opieka nad książką zażaleń, oświadczył tonem niegrzecznym: "Książki nie ma i koniec. Pisz pan numer wozu". Czynimy to niniej- szym. Numer wozu brzmi: 5347.

A oto jeszcze jeden przykład, wprowadzić w czasie nieco wcześ- niej, lecz równie wymowny.

W pierwszych dniach września autobus PKS miał według rozkła- du odejść do Piotrkowa o godz. 9, lecz odszedł w istocie o godz. 9.45. Pasażerowie, podenerwowani opó- źnieniem się odjazdu (kilka z nich miało terminowe sprawy do załat- wienia, innym - uczniom spieszy- ło się do Piotrkowa na egzaminy), zażądali od kierownika PKS książ- ki zażaleń. Ten jednak wydania jej stanowczo odmówił.

Ważne dla poborowych

Komisja poborowa nr 2 została w dniu dzisiejszym przeniesiona z ul. Wieckowskiego 14 na ul. Montuski 7/9. W związku z powyższym, poborowi podlegający tej komisji winni się sta- wieć przy ul. Montuski 7/9.

Uwaga,

prowadzący meldunki

W czwartek, dn. 21 bm. o godz. 18 od- będzie się zebranie informacyjne w sprawie prowadzenia książek meldunko- wych w obrębie XIV, XV i XVI komi- sariatu MO. Zebranie dotyczące XIV i XVI komisariatu odbędzie się przy ul. Bronisławy 8, w lokalu Ligi Kobięć Kom. XV - na ul. Sopoćkiej 5 w Dz. PZPR.

Przydybali Dybałę...

Barbara Karwacka i Krystyna Dyba- ła, ekspedientki sklepu PSS nr 392 wy- nosiły z niego nieustalone bliżej ilości towarów spożywczych. Proceder ten nie uszedł jednak czuj- ności społeczeństwa i kierownik sklepu Edward Woźniak został uprzedzony o kradzieżach. Woźniak zwołał obie ek- spedientki, ale nie sporządził remanen- tu, który mógłby określić rozmiar kra- dzieży.

CZAPECZKA, BERET

czy KAPELUSZ? "MODA I ŻYCIE" Nr 27

Sprawa dnia Chcemy oglądać Nową Hutę

Nowa Huta - któż o niej nie sły- sza! Polski Komsomolsk, czołowa inwestycja Planu Sześcioletniego, owoc polsko-radzieckiej przyjaźni i bratniej współpracy - Nowa Huta - jest już dziś na ustach wszyst- kich. Nie ma dziś w Polsce człowie- ka, kto by nie wiedział, że pod Kra- kowem w miejscu, gdzie niedawno zamulało zboże, dziś w rekordowym tempie powstaje nowe, pierwsze pla- nowo wznoszone miasto Polski, wi- domy wobec całego świata znak po- kojowej polityki rządu polskiego.

W miarę rozbudowy miasta wzra- sta również zainteresowanie całego społeczeństwa polskiego. Już nie wystarczają zdjęcia w tygodni- kach ani najświeższe wydania Pol- skiej Kroniki Filmowej. Ludzie ca- łej Polski chcą zobaczyć na własne oczy, jak pracują ludzie i maszyny przy wznoszeniu tego historycznego miasta, jak rosną mury pierwszego socjalistycznego miasta Polski. Co- raz częściej słyszy się o wyciecz- kach, które przybywają zwiedzać No- wą Hutę. Tu i ówdzie i łódzianie mówią, że warto by się tam wybrać, by sprawdzić jak pracują nasi łód- zcy junacy i czy nie przynoszą nam wstydu...

Tę ciekawość - objaw słuszny i zdrowy - należy zaspokoić. Już czas pomyśleć o wycieczkach do Nowej Huty. Tu z pomocą społeczeństwu powinien przyjść "Orbis", instytucja znana z dobrej organizacji licznych wycieczek, a m. in. z popularnych, niedzielnych wycieczek na trasę W-Z w Warszawie. Jeszcze w tym roku można by zorganizować kilka wycieczek do N. Huty. J. S.

Kurs dla młodych nauczycieli

Dnia 1 października rb. w lokalu przy ul. Wólczńskiej 171 rozpoczną się wykłady Państwowego Kursu Nauczycielskiego, dla słuchaczy, którzy posiadają świadectwo ukończenia li- ceum ogólnokształcącego zawodowe- go, ewent. innej równorzędnej szko- ły. Kurs ten będzie trwał 5 miesięcy, tj. do 1 marca 1951 r.

Ukończenie Kursu daje pełne kwa- lifikacje do nauczania w szkołach pod- stawowych. Nauka na kursie jest bez- płatna. Słuchacze niezamożni mogą otrzymać stypendia i korzystać ze sto- łówek na warunkach ulgowych.

Podania należy kierować do Dyrek- cji PKN w Łodzi, przy ul. Wólcz- ńskiej 171, gdzie również udziela się

wszelkich informacji. Do podania o przyjęcie należy dołączyć własnorę- cznie napisany życiorys, metrykę uro- dzenia, świadectwo szkolne, zaświa- dczenie o stanie majątkowym i za- świadczenie organizacji, do której kandydat ewent. należy.

Badanie lekarskie fizycznej przy- datności do zawodu odbywać się bę- dzie na miejscu. Brak odpowiedzi na podanie należy uważać za odpowiedź pozytywną.

Ofiary

Samorząd uczniowski szkoły podsta- wowej szkoły nr 52 w Łodzi, ul. Limanow- skiego 25/27 przekazuje kwotę 5563 zło- tych, zebraną w dniu 12 września 1950 na odbudowę Warszawy.

NOTATNIK ŁÓDZKI

* W ŚWIETLICY Państw. Farbiar- ni i Wykończalni "Pierwsza" w Ru- dzie Pabianickiej otwarto wystawę po- święconą pamięci Hibernera, Rutkow- skiego, Kniewskiego i Botwina.

* MIESZKANCY ŻABIENCA poma- gali przy budowie linii wysokiego na- pięcia. Od dwóch miesięcy stoją słu- py, przeciągnięte są druty i, na tym koniec. Światła jak nie było tak nie ma. Mieszkańcy Żabińca niecierpli- wią się.

* "PRZEJAZDU NIE MA" - tak brzmi napis na okrągłej tabliczce, któ- rą umieszczono obok ścieżki prowadzącej przez pole przy ul. Grodzien- skiej, należące do łódzkiego ZOO. Od- dłuższego czasu tabliczka leży w ro- snących przy ścieżce burakach. Czy nikt nie zainteresuje się jej losem?

* POPULARNOŚCIĄ cieszy się wśród przechodniów gazetka TPPR, wystawiona przy ul. Piotrkowskiej nr 272. Ostatnio obok gazetki Towar- zystwo Przyjaźni Polsko-Czeskiej u- mieściło w gablotce ciekawe zdjęcia z nalotu stonki ziemniaczanej na te- reny CSR.

* NA KLATKACH schodowych w domu przy ul. Sienkiewicza 64 panu- ją od 2 tygodni egipskie ciemności. Zaczęło się od tego, że kontrola Elek- trowni stwierdziła uszkodzenie pło- mby na bezpiecznikach. Czy nie racjo- nalniej byłoby nałożyć na lokatorów karę za zerwanie pło mby aniżeli po- zbawiać domu liczącego około 100 miesz- kańców światła na klatkach schodowych.

* ZAGADKI NASZEGO MIASTA (49). Obserwując przechodzących na skrzyżowaniach ulic łódzian obliczyć, jaki procent ogółu mieszkańców Ło- dzi stanowią niesfori, a jaki daltoni- ści nie odróżniający kolorów sygnali- zacji świetlnej.

„REKINY” Z MIAAMI (19)



Wicusz szepnął do pana Agapita po pol- sku: - Panie Agapicie, trzepnąć ich trochę? I wtedy nastąpiła Sodomia i Gomora. Słów poety za mało, by opisać tę walkę wspaniałego Iwa, Wincentego Waligóry z siedmioma „bananowymi” policjanta- mi. Zastana. Kropka. Utożeni grzeszenie obok siebie i odpo- wiednio związani leżeli policjanci środ- kowo-amerykańskiego mocarstwa, drząc o kieluków do cmentarna.

- Słuchajcie, lokaje - przemówił do nich pan Agapit. - Zostawimy wam tamten dom, pełny wielkich bogactw. Jeśli będziecie grzeźni i zapomnicie o tym, co się tu dzisiaj stało, możecie to wszystko rozkraść. A jeżeli który z was puści parę zębów, wróci do was ten oto młodzieniec i znów wam spuści łanie. Co wolicie? - Wolimy rozkraść - rzekł z mocą oficerów, spoglądając ze strachem na Wicusia.

Mabel po raz pierwszy od wielu dni rozeszłała się perłisicie, a Wicusz z nie- mym błaganiem pytał, czy już się w jej oczach zrehabilitował. - Pan jest wspaniały, panie Wincenty - rzekła ze śmiechem Mabel. - W duszy młodzieńco obryzma rozspiewa- ło się niebo i gotów był nie siedmiu ale siedemdziesięciu siedmiu środkowo-ame- rykańskich policjantów znlweczyć i stuc- na kwaśne jabłko. W czasie żeglugał pan Agapit układał plany strategiczne.

- Panno Mabel, czy plany i notatk- i oja były pisane w języku angielskim - spytał córki profesora. - Nie, ojcule używał sobie tylko zna- nego systemu stenografii. - To znaczy, że życiu profesora nara- zie nie nie grozi - wysunął logiczny wniosek starszy pan. - Poprostu bez je- go objaśnienia wszystkie plany jego wy- nalazków to sterta papieru. Ziemi amerykańskiej dotknęli stopą po dwóch dniach.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMAĆ GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATI! W Y D A W C A: Spółdz. Wyd Oświat. „Czytelnik”, Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82, 209-02, 204-75 - Dział Sportowy 208-95, Dział Miejski 114-32, - Dział Ko- respondentów 207-18, - Dział Ogło- szeń 123-33 - Dział Prenumerat 180-74, - Wyczerom od godziny 17,00 telefon Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208-95. Redakcja rękopiśm nie zwraca za treść i terminy ogłoszeń nie bierze o d p o w i e d z i a n o s e i. Prenumeratę „Dziennika Łódz- kiego” przyjmuje PPK „RUCH” Łódź ul. Piotrkowska nr 61, tele- fon 180-74. Nr konta PKO VII-567, Prenumerata miesieczna 135.- zł. Redaktor naczelny: ANATOL MIKULKO